



Cena 5 zł.

DZIS 8 STRON

AB

Sztandar LUDU

LUBLIN

SOBOTA, 26 LISTOPADA 1949 R.
ROK V NR 326 (1606)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Plenum KW PZPR w Lublinie

Dnia 24 listopada br. odbyło się Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie. W Plenum wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Henryk Świątkowski i członek KC PZPR tow. Helena Kozłowska.

Referat sprawozdawczy o uchwatach i wytycznych III Plenum KC wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Stanisław Łopot. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział następujący tow. tow.: Kosiński, Kisielawicz, Demidowski, Kowalczyk, Łuc, Mazur, Klemen-towski, Zebrun, Lis, Szymański, Kijankowa, Parnas, Boch, Korolko, Sykisz, Klecha, Ludwicki, Jastrzębski, Hetman, Dąbek, Gabara, Helena Kozłowska, Malarski, Krzykała, Konon, Stokowski, Łyś, Pawlak, Klimek, Jędrak i Fic.

W dyskusji przytoczono wiele faktów, świadczących o nieodpowiedniej czujności poszczególnych organizacji partyjnych, wypływającej z oportunistycznego stanowiska do zagadnienia czystości szeregów partyjnych, walki klasowej w mieście i na wsi oraz z niedostatecznego szkolenia partyjnego.

Podsumowania dyskusji dokonał tow. Henryk Świątkowski.

Plenum KW dało wyraz swojej całkowitej jednoci z KC PZPR i przyjęło uchwały i wnioski do dalszej pracy na podstawie wytycznych III Plenum KC.

Strajk generalny we Francji

Wczoraj we Francji wybuchł 24-godzinny strajk generalny, który stał się potężną manifestacją jednej z francuskiej klasy robotniczej.

Szeregimponujący był przebieg strajku w Paryżu. Robotnicy paryscy po przerwaniu pracy wylegli licznie na ulice miasta.

Oblicze stolicy Francji od godzin rannych uległo kompletnej zmianie. Ustał ruch metra i autobusów. Mimo, iż rząd z pomocą nielicznych łamistraszków zmobilizował pewną ilość autokarów, komunikacja miejska była praktycznie sparaliżowana.

36 tysięcy robotników zakładów samochodowych Renault, zrzeszonych we wszystkich organizacjach związkowych, strajkowało w 100 procentach.

Według wiadomości nadchodzących z okręgu paryskiego i z całej Francji, strajk w przemyśle metalurgicznym objął niemal 100 tysięcy robotników.

Dworce paryskie opustoszały. We dług przewidywanych danych, ze stacji wyjściowych wyszło mniej niż 5 proc. pociągów.

Liczba strajkujących urzędników ministerstw i administracji centralnej dochodziła do 80 proc. Bramy gmachów ministerialnych były obstawione gęsto oddziałami policji i gwardii ruchomej w celu ochrony łamistraszków.

Gazety we Francji wczoraj nie ukazały się, a radio ograniczyło się do podania trzech komunikatów prasowych.

Komunikat Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej

PARYŻ (PAP). — Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej opublikowało komunikat, w którym czytamy m. in.:

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej podnosi protest z powodu rewizji i najśledokonyanych bez uzasadnionego powodu w siedzibie polskich organizacji legalnie działających we Francji oraz w mieszkaniach obywateli polskich. Towarzystwo potępia dywersyjny charakter tych obliczonych na efekt posunięć policji w momencie, gdy dowiedziono, że Robineau jest tylko szpiegiem, w przeddzień strajku 25 listopada.

W przededniu zjednoczenia stronnictw ludowych Uroczysta akademii w Teatrze Państwowym im. J. Osterwy w Lublinie

Staraniem Wojewódzkiej Komisji Współdziałania Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego odbyła się w dniu wczorajszym w sali Państw. Teatru w Lublinie uroczysta akademii przedkongresowa z udziałem delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Na akademii byli obecni przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, władz samorządowych i Wojska Polskiego.

Przewodniczył wicewojewoda Ob. Józef Sokołowski, w-przew. ZW SL. Po przemówieniach powitalnych, wygłoszonych przez posła tow. Klechę (PZPR), tow. Mieleniaka (Woj. Rada Narodowa), ob. Szuberta (SD) i mjr. Szewczuka (Wojsko Polskie), przewodnik pracy ze środowiska wiejskiego złożył meldunek, stanowiący podsumowanie zobowiązań, podejmowanych przez województwo lubelskie dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego SL i PSL. Jak wynika z meldunku na terenie woj. lubelskiego zobowiązania podjęło 700 gromad. W ramach tych zobowiązań przeprowadzono 68 km rowów melioracyjnych, zrobiono 44 km nowych dróg, napra-

wiono 109 km dróg, wybudowano 27 nowych mostów, przeprowadzono roboty melioracyjne na gruntach o powierzchni 493 ha, zalesiono 300 ha, zasadzono 19.380 drzewek przy drogach, wybudowano 8 domów ludowych i jedną szkołę, wyremontowano 12 szkół i 6 domów ludowych. Ogólna wartość wykonanych prac wyraża się sumą 59.810 tys. zł.

Następnie sekretarz ZW SL ob. Oracz wygłosił referat ideologiczny, w którym na tle historii ruchu ludowego przedstawił proces powstawania radykalnego nurtu w ruchu chłopskim oraz nakreślił wytyczne programu ideowego zjednoczonych stronnictw ludowych.

W części artystycznej wystąpił chór Lic. Pedagog. dla Dorosłych pod kierownictwem Zygmunta Todysa z repertuarem pieśni ludowych, robotniczych i rewolucyjnych.

G. S.

Według napływających od dnia wczorajszego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiadomości, we Francji odbywa się olbrzymia akcja policyjna, skierowana przeciw obywatelom i demokratycznym organizacjom polskim, które położyły olbrzymie zasługi w walce o wyzwolenie Francji. Do dnia 24 bm. władze francuskie zaarrestowały następujące osoby, po przeprowadzeniu rewizji w ich mieszkaniach:

P. Steca, Prezesa Rady Narodowej Polaków we Francji; p. Zbigniewa Bieńkowskiego, redaktora naczelnego dwutygodnika ilustrowanego „Polska i Świat”; p. Artura Kowalskiego, redaktora naczelnego dziennika polskiego „Gazeta Polska”; p. Piasa, prezesa Stowarzyszenia „Grunwald” wraz z małżonką; p. Rotstelną, pracownika PCK; p. Tłoczka, działacza Związków Zawodowych; p. Szustera, członka Polskiej Organizacji Pomocy Ojczyźnie w Lille.

W Domu Polskim w Lille miała miejsce rewizja, połączona z konfiskatą archiwów. Analogiczna rewizja przeprowadzona została w Radzie Narodowej Polaków we Francji w Paryżu.

Ponadto zostali aresztowani: p. Szczerbiński, wicekonsul RP, w Lille; p. Szurek-Kowalski, urzędnik Ambasady RP, w Paryżu; por. Myszkowski, urzędnik Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP; p. Murzyn, urzędnik teje Ambasady; p. Nicolas, urzędniczka Biura Informacji Polskiej we Francji.

O aresztowaniach tych Ambasada Polska nie została aż do chwili obecnej oficjalnie zawiadomiona.

Jeżeli chodzi o aresztowanych urzędników polskich, z których jeden

jest wicekonsulem i posiadaczem paszportu dyplomatycznego, Ministerstwu znana jest odpowiedź udzielona przez Dyrektora Seydoux p. Ogrodzińskiemu, Rady Ambasady Polskiej, który w imieniu Ambasady za protestował i zażądał zwolnienia aresztowanych.

P. Seydoux oświadczył, że zaarrestowanie p. Myszkowskiego jest analogiczne z zaarrestowaniem p. Robineau i że w wypadku p. Robineau władze polskie pogwałciły polsko-francuską konwencję konsularną o uraz, że nie wiadomo mu o innych aresztowaniach, lecz że fakty te nie zdziwiłyby go z uwagi na to, że Polacy zaczęli.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie może uznać wypadku p. Robineau za analogiczny z zaarrestowaniem p. Myszkowskiego. P. Robineau jest zwyczajnym szpiegiem, który pod przykrywką funkcji w Konsulacie francuskim w Szczecinie prowadził działalność szpiegowską w Polsce. Fakt, że p. Robineau w istocie nie pracował w Konsulacie francuskim w Szczecinie, został potwierdzony w liście otwartym, do prasy szczecińskiej przez p. Rivoire, konsula Francji w tym mieście.

Opisane fakty wykazują w sposób oczywisty, że akcja policyjna skierowana przeciwko obywatelom i organizacjom polskim, jak również aresztowanie urzędników polskich, stanowią akt brutalnej represji.

Władze francuskie, zamiast wycofać się z tej niefortunnej akcji, pro-

wadzonej w obronie szpiega, przyla panego na gorącym uczynku — podjęły kroki, które są zaprzeczeniem wiekowych tradycji przyjaźni między narodem polskim a francuskim. Uderzenie, skierowane przeciwko demokratycznym organizacjom polskim we Francji i ich działaczom, którzy nie szczędzili krwi w walce o wyzwolenie narodu francuskiego, a dziś ofiarnie pracują nad odbudową Francji, nie mogło nie wywołać głębokiego oburzenia polskiej opinii. Akty bezprawia, popełnione przez władze francuskie, muszą tym bardziej budzić rozgoryczenie każdego Polaka.

Rząd Polski jak najbardziej stanowczo protestuje przeciwko postępowaniu władz francuskich.

Rząd Polski oczekuje natychmiastowego zwolnienia zaarrestowanych urzędników i obywateli polskich. W przeciwnym razie Rząd Polski rezerwuje sobie możliwość podjęcia kroków, które będzie uważał za słuszne i potrzebne.

Masy pracujące Lubelszczyzny ku czci 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

Na zebraniu członków wiejskiej spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu, w pow. włodawskim, jeden z uczestników postanowił wniosek godnego uczczenia urodzin generalissimusa Józefa Stalina. Wniosek był entuzjastycznie przyjęty przez wszystkich zebranych. Członkowie spółdzielni, jako dar, przygotowują kilim. Chłopi, tkacze z Frampola w pow. biłgorajskim przygotowują jako dar regionalne tkaniny ludowe.

Pracownicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Białce postanowili uczcić rocznicę przez gremialne wstąpienie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zalogi robotnicze fabryk lubelskich przygotowują misternie wykonane miniatury swoich zakładów produkcyjnych.

Nauczyciele szkół podstawowych oraz członkowie „SP” w

Białej Podlaskiej opracowują albumy, obrazujące osiągnięcia w odbudowie powiatu. Członkowie Koła Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krasnymstawie zobowiązali się założyć przy każdym ognisku ZNP biblioteczki marksistowsko-leninowskie, zorganizować kursy samokształceniowe, zwiększyć wśród nauczycielstwa liczbę kół TPPR, w dniu urodzin wodza narodów miłujących pokój i postęp zorganizować w miejscach pracy akademie ku czci generalissimusa Józefa Stalina.

Członkowie koła ZMP przy szkole rzemieślniczej w Głuchowie, jako dar przygotowują emblemat metalowy ZMP.

Chińska Armia Ludowa wkrótce wyzwoli Tybet

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że przywódca demokratów tybetańskich Eherterni skierował do przewodniczącego Rządu Centralnego Chin Ludowych Mao Tse-Tunga i do wodcy I Chińskiej Armii Ludowej generała Peng Teha telegram, w którym zwraca się z apelem o wyzwolenie Tybetu.

W odpowiedzi generał Peng Teh wysłał depeszę, w której stwierdza, że dzień wyzwolenia Tybetu jest bliski i że naród tybetański powinien już teraz poczynić do tego wszystkie niezbędne przygotowania.

Przewodniczący rządu Chin Ludowych Mao Tse-Tung również wystosował do Eherterni telegram, w którym oświadcza, że zdaje sobie sprawę, iż naród tybetański nienawidzi rządów Kuomintangu i czeka z niecierpliwością na wyzwolenie, które przyniesie mu Chińska Armia Ludowa.

Marcel Cachin o Polsce

PARYŻ (PAP). — Marcel Cachin po powrocie z Polski ogłosił na łamach dziennika „L'Humanite” artykuł, w którym podkreśla ogromne tempo odbudowy Warszawy oraz niezwykle entuzjazm polskich mas pracujących.

Cachin stwierdza, że w Polsce jak i w innych krajach demokracji ludowej każdy robotnik i chłop zdaje sobie sprawę, że praca jego nie wzbogaca wyzyskiwaczy, lecz służy dobru ogółu. Wie on, że im lepiej pracuje, im szybciej powiększa się produkcja, tym lepiej zabezpiecza swą własną przyszłość.

Po oddaniu hołdu przodownikom pracy i racjonalizatorom, Cachin stwierdza:

„Prezydent Bierut i inni polscy

przywódcy walczą o szybszą odbudowę swej ojczyzny. Dają oni własny przykład poświęcenia, wycucia politycznego i przywiązania do sprawy pokoju, walcząc z zimną krwią przeciwko wszystkim usiłowaniom dywersji ze strony między narodowej reakcji.

W Polsce lud ujął ster rządów w swe ręce i będzie nadal rządy sprawował. Lud polski będzie bronił swej ziemi, swej wolności i swej niezależności przeciw wszelkim atakom. Lud polski będzie strzegł swego przywiązania do Związku Radzieckiego i do Generalissimusa Stalina, którzy wskrzesili Polskę. W ten sposób nasi polscy towarzysze zapewnią przyszłość swego wielkiego narodu oraz zwycięstwo pokoju na świecie” — pisze Cachin.

Przeniesienie uchwały III Plenum w masę

Szeroką falą przebiega po kraju akcja sprawozdawcza po III Plenum KC PZPR. Ponad 300 zebrań aktywów miejskich i powiatowych, plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich, zebrania podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy i fabrykach — oto dotychczasowy zasięg akcji, która ciągle jeszcze trwa i obejmie wszystkie instancje, wszystkie organizacje partyjne, wszystkich członków partii.

Znaczenie akcji sprawozdawczej polega jednak nie tylko na szerokim jej zasięgu. Decyduje charakter tych zebrań, mowa o aktywizacji mas członkowskich, reakcja mas partyjnych na uchwały III Plenum. I pod tym względem przebieg akcji sprawozdawczej podkreślił historyczne, przełomowe znaczenie III Plenum. Świadectwem tego był cały przebieg dyskusji na wszystkich zebraniach, wielka aktywność członków Partii w omawianiu uchwał Plenum, entuzjastyczne przyjęcie wytycznych, jakie przed Partią postawił referat i słowo końcowe tow. Bieruta. Świadectwem tego był gorący odzew, z jakim spotkały się uchwały Plenum w całej Partii, we wszystkich jej ogniskach.

PRZEBIEG akcji wskazuje, że wyłączenie wszystkich wniosków, że odmaskowanie prowokatorskiej roboty agentury wroga, że uchwały w sprawie całkowitego wykarbowania odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, że uchwały w sprawie wzmocnienia czujności rewolucyjnej — spotkały się z jednomyślnym poparciem całej Partii — wszystkich jej ognisk.

Na posiedzeniach i zebraniach instancji, aktywów i organizacji partyjnych wskazywano na konkretne fakty formy działania i penetracji wroga klasowego w terenie. W dyskusji towarzysze wskazywali na liczne fakty usadawiania się wrogich i obcych elementów na odpowiedzialnych stanowiskach, na łatwość z jaką im się to udawało. Faktów takich jest dużo. Trzeba mobilizować czujność organizacji partyjnych w dalszym ciągu, trzeba wyciągać wnioski z ujawnionych faktów. Trzeba zwalczać wroga klasowego tam, gdzie on się ukrywa. Trzeba nauczyć się odróżniać maskującego się wroga od oddanego go pracownika.

Komisja Polityczna ONZ zakończyła dyskusję nad sprawą zakazu energii atomowej

NOWY JORK (PAP). — Specjalna Komisja Polityczna zakończyła dyskusję nad sprawą zakazu bomby atomowej i zmniejszenia o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Sprawa ta znajduje się na porządku dziennym obrad obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

W głosowaniu Komisja przyjęła większością głosów francusko — norweski projekt rezolucji, przewidujący zbieranie informacji o tzw. zbrojeniach zwyczajnych i siłach zbrojnych, z całkowitym pominięciem broni atomowej.

Już po głosowaniu delegat francuski wystąpił z propozycją zmiany tytułu rezolucji. Początkowo tytuł ten brzmiał: „O zakazie broni atomowej i zmniejszeniu zbrojeń”. Francja proponowała tytuł: „Uchwała o uregulowaniu i ograniczeniu zbrojeń zwyczajnych i sił zbrojnych”.

Zabierając głos przedstawiciel ZSRR Malik zwrócił uwagę na kontynuowanie przez mocarstwa zachodnie dotychczasowych manewrów, mających na celu wykreślenie z urzędowego słownika ONZ najmniejszej nawet wzmianki o zakazie broni atomowej.

Na propozycję przewodniczącego, Komisja postanowiła zasięgnąć opinii co do wniosku francuskiego u ekspertów — prawników generalnego sekretariatu ONZ.

W dyskusji wykazywano liczne braki w pracy partyjnej, niedostateczną czujność organów partyjnych i organizacji partyjnych, niedostateczną opiekę nad kadrami, nieprzestrzeganie zasad statutowych przy przyjmowaniu i usuwaniu członków Partii, wskazywano szkodliwe skutki hamowania krytyki i samokrytyki. Wykazywano, jak wszystko to utrudnia ujawnianie wroga klasowego oraz podniesienie poziomu i stylu pracy partyjnej.

W ten sposób akcja sprawozdawcza staje się bodźcem mobilizacji całej Partii dla zrealizowania uchwał Plenum.

Akcja sprawozdawcza ma ogromne znaczenie w życiu naszej Partii. Nie wystarczy tylko zreferować i przedyskutować tezy referatu tow. Bieruta i uchwały Plenum: trzeba by cała Partia, by każdy członek Partii uchwałami tymi żył, by stały się one drogowskazem w walce i pracy. W uchwałach Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie realizacji wytycznych III Plenum czytamy:

„Akcja sprawozdawcza winna doprowadzić do świadomości każdego członka Partii wyników Plenum, a przez to zmobilizować organizacje partyjne do realizacji zadań, które stoją przed Partią, wzmocnić ich aktywność i czujność rewolucyjną, uzbroić je politycznie i wpoić nowy, wyższy styl pracy partyjnej”.

KAZDA organizacja partyjna powinna więc do głębi zanałizować podstawowe problemy postawione przez Plenum: problemy ideologiczne, tzn. rozgromienie do końca nacjonalistyczno — prawicowego odchylenia i wytrzebienie wszelkich jego resztek: problem rewolucyjnej czujności — tzn. odważne, krytyczne ocenianie całokształtu pracy organizacji partyjnej i terenu, na którym ona działa, krytyczna ocena pracy kadr partyjnych i państwowych, które w praktyce mają realizować linię Partii, odważne, krytyczne oświeclanie wszelkich niedociągnięć i błędów popełnianych w pracy i konsekwentną walkę o ich usunięcie.

Zadaniem akcji sprawozdawczej będzie wypracowanie, na ile uchwał Plenum, konkretnych wytycznych dla pracy każdej instancji i organizacji partyjnej na każdym odcinku.

„Następnie — czytamy dalej w cytowanej wyżej uchwale Biura Organizacyjnego KC PZPR — w toku akcji sprawozdawczej winny być na specjalnych zebraniach omówione i przedyskutowane konkretne zadania każdej z instancji i organizacji partyjnej w świetle wytycznych III Plenum. W tym celu odbędą się plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich i powiatowych, które przyjmą uchwały o konkretnych terenowych zadaniach wojewódzkich i powiatowych organizacji partyjnych w realizacji zadań wytycznych przez III Plenum, a także specjalne zebrania podstawowych organizacji, na których będą omawiane ich zadania w świetle wytycznych III Plenum”.

W TEJ drugiej fazie akcji sprawozdawczej czołowym zadaniem będzie powiązanie ogólnych wytycznych III Plenum z szczególnymi potrzebami i zadaniami każdego odcinka pracy.

Dotychczasowy przebieg akcji sprawozdawczej wskazuje, że tu i ówdzie — jasne stawało się, że widać powiąza-

ogólnych wytycznych Plenum z konkretnymi zadaniami w terenie.

Zadaniem instancji i organizacji partyjnych będzie wypracowanie planów pracy na konkretnych odcinkach — planów, które tłumaczyłyby uchwały III Plenum na język danego zakładu pracy, każdej organizacji wojewódzkiej, powiatowej czy gminnej. Trzeba będzie położyć główny nacisk na odpowiednie skonkretyzowanie zadań, na wyciągnięcie wniosków szczegółowych, odpowiadających danemu terenowi — z wskazaniem ogólnych zawartych w referacie i słowie końcowym tow. Bieruta oraz w uchwałach III Plenum KC PZPR.

Dla przeprowadzenia tych ogromnych zadań, dla rozprowadzenia w masach członkowskich i w całej klasie robotniczej uchwał Plenum i należytego urzeczywistniania wytycznych, trzeba będzie zmobilizować wszystkie siły partii.

„KC, KW i KP — mówi uchwała Biura Organizacyjnego — zmobilizują wszystkich aktywistów, którzy będą referować, bądź uczestniczyć w zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, poświęconych omówieniu wyników III Plenum i zadań danej organizacji w świetle wytycznych III Plenum”.

Akcja sprawozdawcza stanie się za razem akcją przygotowawczą dla wyborów władz partyjnych, które w myśl uchwał Plenum mają być przeprowa-

dzone na wszystkich szczeblach, do komitetów wojewódzkich włącznie.

SILA naszej Partii, wszystkie jej wielkie osiągnięcia polegają na nierozdzielnej więzi z masami, na ogromnym kapitale, jaki Partia zdobyła w klasie robotniczej i w szerokich masach ludowych, na wierności zasadom nauki Lenina i Stalina.

Akcja sprawozdawcza po III Plenum uczyć musi masę członkowską, jak podnosić bojowość i aktywność, jak podnosić poziom czujności i pracy partyjnej, jak pogłębiać więź z masami. Akcja ta jeszcze bardziej zwiiera szeregi Partii, jeszcze mocniej wiąże aktyw partyjny z kierownictwem Partii, jeszcze silniej spręga więź pomiędzy awangardą klasy robotniczej Polski Ludowej a milionowymi masami bezpartyjnych.

Dlatego też akcja sprawozdawcza musi dotrzeć do każdego członka Partii. Dlatego też problemy poruszone w referacie i słowie końcowym tow. Bieruta, zarówno jak i uchwały Plenum nie mogą być wyczerpane w samej akcji sprawozdawczej, lecz muszą stać się stałą wytyczną dla codziennej pracy organizacji partyjnej. Dlatego też każdy członek Partii musi głęboko je sobie przyswoić, przestudiować, tak aby stały się dla niego trwałym dorobkiem, aby umiał się nimi posługiwać w swej pracy i w swej walce.

(„Trybuna Ludu”)

Bezprawnie przetrzymywani we Francji lotnicy polscy powrócili do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — O godz. 22.45 dnia 23 bm. wylądował na lotnisku Okęcie w Warszawie samolot pasażerski Polskich Linii Lotniczych „Lot”, który wraz z załogą został bezprawnie zatrzymany przez władze francuskie w Paryżu.

Na załogę — pierwszego pilota Zygmunta Piotrowskiego, drugiego pilota — Władysława Śniadkiego, na wigatora — Zygmunta Zbrowskiego, mechanika pokładowego — Wacława Kurtyza, radiooperatora — Czesława Błaszczaka i stewardessę — Halinę Walfisz oczekiwali na lotnisku — Okęcie: ich rodziny, liczne rzesze towarzyszy pracy, członkowie organizacji partyjnych z terenu „Lotu”, Ministerstwa Żeglugi i Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego oraz pracownicy okolicznych zakładów pracy.

Kiedy po ciężkim locie, przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych samolot wylądował wreszcie przy świetle reflektorów na polskiej ziemi, obecni zgotowali ofiarom, jak to nazywa dzisiejszy numer „Humanité” przywieziony przez załogę, „mami” prześladowczej krajów marszałłowskich — żywiłowi owa cję. Wznoszono okrzyki, potępiające reakcyjnych polityków francuskich, którzy pozbawili wolności osobistej załogę polskiego samolotu pasażerskiego. Wiwatowano gorąco na cześć solidarności z ludem pracującym w Francji.

Bezpośrednio po serdecznym powitaniu s oczekiwanymi rodzinami, członkowie załogi opowiedzieli przedstawicielowi PAP o swych przeżyciach w rękach policji francuskiej. „Aresztowani zostaliśmy — mówi I pilot Zygmunt Piotrowski —

o godz. 7-ej rano przez policję lotniczą na lotnisku Le Bourget i byliśmy przetrzymywani aż do 18-ej, kiedy to przekazano nas do Sureté Nationale (francuska policja polityczna), gdzie badano nas aż do godz. 1-ej nad ranem następnego dnia. Jednak i wtedy, kiedy

Czechosłowacka partia ludowa gratuluje generalissimowi Stalinowi

PRAGA (PAP). — Prezydium Partii Ludowej na specjalnym posiedzeniu w Pradze uchwaliło depezę z życzeniami do generalissimusa Stalina z okazji 70-tej rocznicy jego urodzin. Depezę podpisali: przewodniczący partii — minister transportu — Alois Petr, minister zdrowia — ksiądz Plojhar i inni przywódcy partii.

Protest ambasady czechosłowackiej w Belgradzie

PRAGA (PAP). — Jak donosi agencja CTK, Ambasada Czechosłowacka w Belgradzie zaprotestowała ostro przeciwko aresztowaniu przez władze jugosłowiańskie Franciszka Hu-

Spółdzielnia produkcyjna im. Marszałka K. Rokossowskiego w woj. białostockim

BIAŁYSTOK (PAP). — Chłopi ze wsi Czyże (pow. bielski — podlaski) postanowili jednomyślnie na odbytym zebraniu wszystkich mieszkańców zorganizować spółdzielnię produkcyjną. Przystępując do realizacji spółdzielczych form gospodarowania, chłopi z Czyż nazwali swą spółdzielnię imieniem Marszałka Konstantego Rokossowskiego i w związku z tym wysłali do Ministra Obrony Narodowej depezę następującej treści:

„My, mieszkańcy wsi Czyże w gminie Orla w powiecie Bielski, podlaskim, zgromadzeni na zebraniu zwołanym w celu utworzenia w naszej gromadzie spółdzielni produkcyjnej, witamy z głęboką radością Wasz powrót do kraju i objęcie przez Was stanowiska Ministra Obrony Narodowej.

W dowód głębokiego przywiązania, pragnąc uczcić to radosne wydarzenie, postanawiamy nazwać naszą spółdzielnię produkcyjną Waszym imieniem, drogi Marszałku, i jako jej członkowie dołożymy wszelkich starań, aby stała się ona wzorem gospodarki socjalistycznej.

Życzymy Wam szczęścia osobistego i jak największych osiągnięć w wychowaniu odrodzonego Wojska Polskiego”.

zarówno na podstawie naszych wyjaśnień, jak i posiadanych już informacji władze francuskie mogły się w pełni zorientować o absurdalności wysuwanych przeciw nam zarzutów, nie zostaliśmy zwolnieni i musieliśmy spędzić noc na krzesłach i stołach w lokalu policji”.

„Nie dopuszczono konsula R. P. do nas — opowiada stewardessa Halina Walfisz — a także nie zwrócono nam odebranych przy aresztowaniu paszportów. Skoro tylko pozwolono nam na zamieszkanie pod strażą w hotelu i kiedy mieliśmy możliwość dorywczych kontaktów z ludnością, spotykaliśmy się na każdym kroku z licznymi dowodami sympatii. Francuzi nie tąpili przed nami swego oburzenia wobec postępowania swych władz i jawnie pokiwali sobie z historią pana Mocha i jego policji”.

Witając powracających, ob. Koze- ra — przedstawiciel organizacji dzielnicowej PZPR — Ochota, stwierdził wśród owacji obecnych, że „nasza demokracja potrafi walczyć o swoich ludzi”.

Kryzys w partii Saragata

RZYM (PAP). — W miarę zbliżania się terminu kongresu saragatowców we Florencji, daje się zauważyć coraz to dalsze pogłębianie się sprzeczności pomiędzy poszczególnymi grupami, wchodzącymi w skład tej partii. Jak wiadomo, przedmiotem grudniowego zjazdu we Florencji ma być ustalenie zasad porozumienia pomiędzy grupami Silone, Romity i innymi, a przedstawicielami „lewicy” saragatowskiej. Ta ostatnia, repre-

zentowana przez kierownictwo tak zwanej „socjalistycznej partii włoskich ludzi pracy” — zwołuje swój zjazd nadzwyczajny w Neapolu w styczniu 1950 r. i grozi „usunięciem z szeregów partyjnych” tym, którzy wezmą udział w grudniowym kongresie florenckim. W „górach saragatowskich” panuje całkowity chaos. Dzienniki stwierdzają, że rozłam w partii saragatowskiej należy uważać za fakt dokonany.

sy, dyrektora czechosłowackiego przedstawicielstwa handlowego „Kovostroj”. Ambasada Czechosłowacka stwierdza, że Husa prześladowany jest jedynie za to, że kieruje czechosłowackim przedstawicielstwem handlowym i że obiecano mu niedawno przyznanie obywatelstwa czechosłowackiego. W podobny sposób potraktowani zostali już dawniej liczni Czesi i Słowacy, zamieszkali w Jugosławii, wbrew postanowieniom układu czechosłowacko — jugosłowiańskiego, zabezpieczającego im możliwość reemigracji do ojczystego kraju. Aresztowanie Franciszka Husy jest nowym dowodem antyczechosłowackiego i antysocjalistycznego stanowiska władz jugosłowiańskich. Należy podkreślić, że policja Rankovicza zastosowała wobec aresztowanego metody Gestapo, o czym świadczy fakt, że żona Husy, chcąc wymienić mu bieliznę, otrzymała z więzienia pokrwawioną koszulę aresztowanego męża.

Roman Zambrowski

Jedność ruchu ludowego wzmocni sojusz robotniczo-chłopski

W „Trybunie Ludu“ z dnia 25.11.49 ukazał się następujący artykuł:

Zwołany na 27 bm. Kongres Zjednoczeniowy ruchu ludowego, który zakończy długoletnie rozbięcie stronnictw ludowych, wywołuje żywe zainteresowanie i prawdziwe zadowolenie wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej — członków PZPR?

Klasa robotnicza zdobyła nie-wruszony autorytet w masach chłopskich

Dlatego przede wszystkim, że widzą oni w tym doniosłym wydarzeniu nowy dowód siły Polski Ludowej i źródło dalszego jej wzmocnienia. W ciągu niemal pięćdziesięciu lat istnienia ruchu ludowego obszarnicy i kapitaliści, w oparciu o klasę wiejskich kapitalistów, po przez terror, szantaż, przekupstwo i nasyłanie szkodników oraz agentur do stronnictw ludowych, podporządkowywali sobie i zwodzili na manowce ugody z reżymem burżuazyjno-obszarniczym ruch ludowy. W ciągu niemal pięćdziesięciu lat obszarnicy i kapitaliści oraz ich sługusy w ruchu ludowym — to dokonywali rozłamu, to znów jednoczyli stronnictwa ludowe, zawsze jednak tak, aby niszczyć najbardziej dojrzałe politycznie grupy chłopskie i ludowe, które widziały w klasie robotniczej i w jej rewolucyjnej, marksistowskiej partii siłę, która na czele wszystkich mas pracujących obali stary kapitalistyczno-obszarniczy po-

cujać, skupionych w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dlaczego zjednoczenie ruchu ludowego wywołuje tak żywe zadowolenie wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej — członków PZPR?

rzadek i ustanowi władzę ludową.

Wystarczyło pięć lat władzy ludowej, wystarczyło kilka lat pracy robotnika i chłopu na swoim, dla siebie, dla ludu, a nie na wyzyskiwacza, aby poderwane zostały wpływy burżuazji i obszarników wśród chłopów pracujących, aby klasa robotnicza zdobyła sobie w masach chłopskich nie-wruszony autorytet, aby jedność ludowa dokonywała się na gruncie uznania przez cały ruch ludowy czołowej roli klasy robotniczej i jej partii w walce o ustrój sprawiedliwości społecznej.

Oto jakie niespożyte są siły odrodzonej władzy ludowej, która stworzyła warunki dla dokonania przed rokiem całkowitego politycznego zjednoczenia się klasy robotniczej, dla pomnożenia jej sił i wydzwignięcia jej roli, a dziś umożliwia akt wzmocnienia ruchu ludowego przez jego zjednoczenie.

Zjednoczenie źródłem pomnożenia sił ruchu ludowego

Nasza partia wita zjednoczenie się ruchu ludowego, bo stanie się ono niewątpliwie nie tylko źródłem pomnożenia sił samego ruchu ludowego, nie tylko pozwoli zjednoczonemu stronnictwu ludowemu roztoczyć swe wpływy na szersze niż dotychczas masy małych i średnich chłopów, ale jednocześnie przyczyni się do dalszego wzmocnienia podstawowego filaru władzy ludowej w Polsce — sojuszu robotniczo-chłopskiego.

PZPR widzi bowiem w ruchu ludowym nader ważnego sojusznika na wsi polskiej, a ściśła współpraca między pezetperowcami i ludowcami w terenie stanowi istotny czynnik w ogólnej polityce sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Polityka współpracy między PZPR i ruchem ludowym nawiązuje do bogatej tradycji bojowego sojuszu robotniczo-chłopskiego w Polsce przedwrześniowej.

Tradycje wspólnej walki podstawą wzajemnego zaufania PZPR i stronnictw ludowych

Nasza partia docenia ważną rolę, jaką odegrało w późniejszym okresie Stronnictwo Ludowe we wspólnej z nami walce o rozgromienie dywersji mikołajczykowskiej, o oderwanie od niego i wychowanie polityczne oszukanych przezeń chłopów, o likwidację band podziemnych, o ugruntowanie władzy ludowej, o odbudowę rolnictwa i podniesienie dobrobytu w mieście i na wsi.

Te bogate już tradycje wspólnej walki stały się podstawą wzajemnego zaufania, które cechuje dziś stosunki między PZPR i stronnictwami ludowymi, idący mi ku zjednoczeniu.

Wprawdzie ciągle jeszcze tu i ówdzie zdarzają się próby podejmowane przez niedobitków mikołajczykowskich i to zarówno tych, co ukryli się w odrodzonym PSL, jak i tych, co znale-

zli schronienie w SL — szermowania fałszywymi hasłami „jedności chłopskiej“ i „samodzielnosci chłopskiej“ w celu zepchnięcia ruchu ludowego na drogę podporządkowania interesom bogaczy wiejskich i przeciwstawienia go klasie robotniczej. Ale próby te, które są nieuniknione jak długo na wsi polskiej istnieć będzie wyzysk i polityczna działalność bogacza wiejskiego, są jednak demaskowane i zwalczane przez ruch ludowy.

Zdarzają się również wypadki, gdy poszczególni zbiurokratyzowani członkowie PZPR opacznie rozumieją przodującą rolę klasy

robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim i usiłują, miast stosowania współpracy i okazywania pomocy organizacjom ludowym, wprowadzić metodę komenderowania nimi, mechanicznego narzucania im swej woli. Fakty takie również nie sprzyjają rozwojowi zdrowej współpracy i partia nasza bezwzględnie je przezwycięża.

Zarówno kampania ideologiczna, która poprzedziła Kongres Zjednoczeniowy ludowców, jak i obfity plon chłopskiego czynu kongresowego, nie pozostawiają

żadnej wątpliwości, iż zjednoczenie ruchu ludowego wydatnie wzmocni sojusz robotniczo-chłopski.

Zjednoczenie wzmocni sojusz robotniczo-chłopski

A co znaczy dziś wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego?

Oznacza to wzmocnienie naszej walki o pokój w oparciu o twierdzący światowy pokój — wielki kraj socjalizmu — ZSRR. Oznacza to większy wysiłek pracy robotnika polskiego w realizacji porównywanego 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i wzmocniony wysiłek coraz szerszych mas małych i średnich rolników dla dzwignięcia wyżej poziomu naszej gospodarki rolnej i dla stopniowego przechodzenia do wyższych form gospodarczych. W zorganizowaniu pierwszych 170 spółdzielni produkcyjnych obok chłopów — pezetperowców uczestniczyli chłopcy — ludowcy.

Oznacza to wreszcie wzmocnioną czujność ze strony mas pracujących wobec wrogów Polski Ludowej, wobec bogaczy wiejskich i reakcyjnej części kleru, wobec siewców szepianej propagandy i innych szkodników sprawy ludowej.

Pozdrawiając wieluset-tysięczną reszce chłopską, związane z ruchem ludowym, w związku ze spełnieniem ich gorących pragnień — zjednoczeniem stronnictw ludowych, życzymy im nowych zwycięstw w służbie naszej robotniczo-chłopskiej ojczyźnie, w służbie Polski Ludowej.

Stalin uczy:



Podstawą naszego ustroju jest własność społeczna, podobnie jak podstawą kapitalizmu jest własność prywatna. Jeśli kapitaliści ogłosili własność prywatną za

świętą i nietykalną osiągnąwszy swego czasu utrwalenie ustroju kapitalistycznego, to my, komuniści, tym bardziej powinniśmy ogłosić własność społeczną za świętą i nietykalną, aby utrwalić przez to nowe, socjalistyczne formy gospodarki we wszystkich dziedzinach wytwórczości i handlu.

Dopuszczając do kradzieży i rabunku własności społecznej — bez względu na to, czy chodzi o własność państwową, czy też o własność spółdzielczą i kołchozową — i tolerując i kładąc w ręce kontrrewolucyjne — to znaczy przyczyniać się do podważenia ustroju radzieckiego, opierającego się na własności społecznej jako na swym podstawie.

(Z referatu na Plenum KC i CKK WKP (b) 7 stycznia 1933 r.).

Mamy tak samo twarde ręce do pracy jak i do rządzenia — oświadczają chłopcy omawiając uchwały III Plenum KC PZPR

W gromadzie Konary, pow. kutnowskiego dopiero niedawno powstała spółdzielnia produkcyjna, ale już widoczne są rezultaty pracy ze spółce. Kiedy zatem 23 bm. zwołano zebranie poświęcone uchwałom III Plenum KC PZPR, członkowie organizacji partyjnej stawili się gromadnie. Tłoczno więc było w czystej i przestronnej sali, a przecież kiedy referent omawiał przebieg i uchwały III Plenum KC PZPR panowała głęboka cisza.

Tylko wtedy, gdy prelegent podnosząc głos mówił o potrzebie wzmocnienia czujności klasowej i przytaczał fakty świadczące o tym, że wrogi Polski Ludowej nie zaprzestali swej wrogiej działalności, rozlegały się słowa: „prawda“, „racja“.

Zaczęła się dyskusja, zrazu oporna, utykająca, potem coraz raźniejsza i śmielsza. Miała się ona toczyć wiele godzin.

— Nam, chłopom — mówił tow. Wargowiak — teraz po III Plenum KC otwierają się dopiero oczy na różne niejasności w pracy naszych spółdzielni, czy to przy rozdziale towarów, czy przy kontraktowaniu żywca czy przy otrzymywaniu zapłaty za ubezpieczone świnię lub bydło, które padło. Teraz wiemy na pewno to, cośmy już przed tym czuli, że te różne niby pomyłki i „przypadki“ — to działalność wrogów, którzy usiłują podważyć wiarę naszą we władzę ludową. Teraz

łatwiej będziemy ich odróżniać i nie pozwolimy, by prowadzili swą nieczną robotę. Teraz dopiero zrozumieliśmy, co to znaczy i na czym polega czujność rewolucyjna.

Ten sam temat podejmuje tow. Michalak, który ostro krytykuje biurokratyzm aparatu kontraktującego żywca i spółdzielni wiejskiej.

— Te biuralisy — stwierdził on m. in. — zniechęcają ludzi do kontraktowania świń.

Mówi tow. Dobrzański, członek spółdzielni produkcyjnej:

— Uzbierzemy się w naukę płynącą z uchwał III Plenum. Wiemy, że należy na każdym kroku czuwać i baczność, czy dobrze służymy wspólnej sprawie. Ale jeśli chcemy krytykować, zaczniemy od samych siebie. Czy my, członkowie Partii, zawsze dajemy dobry przykład? Nie, towarzystwo, uderzmy się w piersi. Czy my się nigdy nie spóźniliśmy do pracy, czy dbamy należycie o powierzony nam inwentarz? Na pewno nie. Tak po kumotersku żeśmy to załatwiali, bo jeden bał się krytykować drugiego, a nie było już mowy o samokrytyce. Tymczasem, krytyka partyjna, to nie „wymyślanie“ jeden drugiemu — ale pokazanie błędów, żeby ich już więcej nie robić — kończy mówca.

Wreszcie na zakończenie zabiera głos tow. Dobrowolski:

— Wielu z nas nie wiedziało dotychczas, co takiego to współzawod-

nictwo pracy. Jakiś tam „wyscig“ wymyślił sobie, psioczył nie jeder z nas, ale co nam z tego? Teraz Plenum KC naszej Partii pokazało, że dzięki współzawodnictwu mamy węgiel na zimę, mamy traktory, plugi, brony, kieraty, siewniki. I dlatego my musimy mocniej zabrać się do roboty, takie wprowadzić u nas współzawodnictwo, jak to zrobili robotnicy, żeby później nikt nie mógł powiedzieć, że my chłopcy w Polsce socjalizmu nie budowaliśmy. Tylko przyspieszmy do gotowego. Pokażemy, że my, chłopcy, mamy tak samo twarde ręce do pracy, jak i do rządzenia.

Z nadwyżką spłacili chłopcy należności na Fundusz Ziemi

Tegoroczne spłaty należności na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi od chłopów, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej, od dzierżawców niektórych obiektów rolnych oraz od dłużników, spłacających należności za ziemię z dawnej reformy rolnej, zaplanowano na sumę 4.554 mil. złotych.

Dzięki obywatelskiemu stosunkowi chłopów do swych zobowiązań na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi, do dnia 1 listopada chłopcy wpłacili ogółem 5.041 mil. złotych, przekraczając w ten sposób planowane wpływy o 487 milionów zł. Sumy Państwowego Funduszu Ziemi przeznaczone są na odbudowę i dalszy rozwój rolnictwa.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Międzyokregowe spotkanie pięściarskie Lublin — Łódź odbędzie się 27 bm. w sali kina »Apollo« o godz. 10³⁰

O negdaj odbył się w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej. W obradach wzięli udział przedstawiciele WUKF — dyr. Motyka i wicedyr. Szemberg i Kosman, przewodniczący Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ poseł Burski, prezes Zarządu Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy red. Lukrec, sekretarz generalny Związku Zaw. Dziennikarzy RP red. Strzelecki oraz delegaci polskich Związków Sportowych, przedstawiciele sportu robotniczego i chłopskiego oraz wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej. Zjazd zgromadził około 100 dziennikarzy sportowych z całej Polski.

Zebranych powitał przewodniczący Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych red. Litwin. Obrady zajął prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. red. Lukrec. Referat o celach i zadaniach sportu wygłosił dyr. WUKF-u poseł Motyka.

Z kolei red. Strzelecki w dłuższym referacie omówił wszystkie działy sportowe w poszcze-

I Ogólnopolski Zjazd sprawozdawców i publicystów sportowych w Warszawie

gólnych pismach w Polsce, opierając przede wszystkim swoje twierdzenia na wycinkach z prasy. Mówca z naciskiem wskazał na szerzące się w artykułach objawy pochlebstw, które sprzyjają publiczności i zawodnikom. W dalszym ciągu referent poddał głębokiej analizie dotychczasowe działy sportu w pismach, opierając się w przeważającej części na sprawozdawczości. Mówca wskazał również na konieczność zerwania z bezplanowością pracy. Szczególny nacisk winno się położyć na pisanie artykułów o zabarwieniu politycznym. W wywodach swoich mówca scharakteryzował przedwzrostowy sport, wskazując na jego elitarny charakter — obcy, a często nawet wrogi interesom warstw pracujących.

Po referatach wywiązała się bar-

dzo żywa dyskusja, w której zabralo głos około 25 osób.

Po dyskusji przemawiał ponownie dyrektor WUKF poseł Motyka, który m. in. stwierdził, że mimo dużych niedociągnięć prasa była jednak czynnikiem, który bezsprzecznie przyczynił się do rozwoju sportu w Polsce Ludowej. Dowodem tego są cyfry, sięgające setek tysięcy startujących. Jest to najlepszym dowodem, że sport w Polsce Ludowej opiera się na masowości.

Dyskusję podsumował red. Strzelecki, wskazując na nowe zadania prasy sportowej. Wszystkie omówione problemy znalazły wyraz w rezolucjach, które ujęte zostały w sześciu punktach. W czasie obrad Zjazd otrzymał depeszę od czechosłowackich dziennikarzy sportowych z życzeniami owocnej pracy.

Na zakończenie obrad zebrani wy-

stali do Marszałka Polski Rokossow skiego depeszę następującej treści:

„I Ogólnopolski Zjazd Sprawozdawców i Publicystów Sportowych wita z głęboką radością i dumą Ob. Marszałka, Wielkiego Syna Narodu Polskiego, bohatera wyzwoleniczych walk niezwykłej Armii Radzieckiej, na zaszczytnym i odpowiedzialnym stanowisku Ministra Obrony Narodowej. Dziennikarze sportowi przez swój wkład w walkę o upowszechnienie i nowe oblicze ideowe kultury fizycznej służyć będą wszystkimi siłami powierzonej ob. Marszałkowi wielkiej sprawie umocnienia sił obrońców Polski Ludowej i bojowników o pokój”.

Następnie przystąpiono do wybo-

ru nowych władz Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych. Prezes — red. GOŁĘBIEWSKI, wiceprezesi — red. red. KACZMA. REK i ALEKSANDROWICZ, sekretarz — red. SZEREMETA, skarbnik — red. TARGOSZ, członkowie Zarządu — red. red. KRÓLEWSKI, KIERAGA, SZENKER, Komisja Rewizyjna — red. red. MIELECH, GRZYŃSKI, SZEWCZYK.



CZASOPISMO
SPORT
O ROZPOWSZECZENIE
KULTURY FIZYCZNEJ
W KRAJU

„RAZEM“

Ilustrowany Tygodnik Młodzieży S.P.
informuje uczy i bawi. 2809

PRZETARG

Wytwórnia Lubań - Wronki w Lublinie, Betonowa 5 ogłasza przetarg ustny na konia wałacha-skórgniadego, lat 11 — w terminie 5-dniowym od dnia ukazania się ogłoszenia. Konia można oglądać codziennie w wytwórni. 2831

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 29.X.1949 r. LAC II-1/3585/49 zmienił nazwisko Koltona Edwarda-Franciszka syna Konstantego i Rozalii z Cieślaków urodz. dnia 15.IX.1902 r. w Krasowie gm. Biała pow. radzyńskiego obecnie zamieszkałego w kol. Krasów, gm. Biała pow. radzyńskiego, na nazwisko Kwiatkowski. 2819

Dnia 23.XI br. zginęła na trasie między Kraśnikiem a Księżmierzem pieczęć firmowa podłużna z napisem: Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska w Grabówce, z odpowiedzialnością udziałami, poczta Annapol, powiat Kraśnik”. Wyżej wymienioną pieczęć unieważnia się. 2835

PREZES SPÓŁDZIELNI

KUPNO - SPRZEDAŻ

KUPIĘ w dobrym stanie używaną sypialnię. Zgłoszenia kierować do Działu Ogłoszeń. 2818

KUPIĘ działkę z wolnym mieszkaniem, lub domkiem ewentualnie niewykończonym. Adres w Dziale Ogłoszeń. 2816

KONIA z wozem zakupi zaraz Spółdzielnia budowlana ul. Okopowa 13 tel. 43-86. 2820

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową wydaną przez Cukrownię Lublin na nazwisko Kurdziel Piotr. 2827

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamoc, na nazwisko Świrka Edward, zamieszkały w Małoni, poczta Łaszczów 2811

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Pyz Stanisław zamieszkały w Ruda Gmina Kawęczyn. 2812

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Miejski Lublin na nazwisko Sawicz, Wiktoria. 2814

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację PPR Nr 402417 wydaną przez Komitet Miejski w Lublinie na nazwisko Kluch Józef. 2813

UNIEWAŻNIAM zgubioną metrykę urodzenia, zaświadczenie szkoły powszechnej, zaświadczenie z Poradni Zawodowej, zaświadczenie lekarskie skierowane z Urzędu Zatrudnienia, umowa Cechu w 4-ech egzemplarzach na nazwisko Nowakowski Czesław. 2815

SKRADZIONO teczkę skórzaną z papierami urzędowymi, książeczkę wojskową wydaną przez RKU Siedlce, książeczkę biletów kolejowych Nr 25856 na 1950 rok, na nazwisko Aniszewski Antoni. 2828

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Powiatowe Biała Podl. Nr 852/48 na nazwisko Chomczuk Józef. 2821

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Chełm na nazwisko Franczewski Józef wieś Tarzymiechy gmina Izbica powiat Krasnostaw. 2822

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Powiatowe Lubartów na nazwisko Belcarz Aleksander zamieszkały w Lubartowie 2823

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczych Nr 200440, oraz wkładkę do PDT wydaną na nazwisko Bartosiak Józefa zamieszkała w Lublinie Probstowo 2830

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin — Miasto na nazwisko Kowalczyk Tadeusz zamieszkały w Kolonii Kobylki gmina Ludwin. 2825

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Cur Józef zamieszkały w Kraczwice gmina Karczmiska. 2826

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Aleksander Olszewski zamieszkały w Hamerni koło Józefowa, powiat Biłgoraj. 2824

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie rejestracji wojskowej wydane przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Dybała Bronisław. 2817

Czytacie prasę PZPR



W sali rozległ się lekki szmer — ludzie rozumieli mówcę. Uustalu uśmiechnąwszy się zachęcająco kiwnął głową.

— Był surowy w pracy i surowy w życiu — ciągnął Paul. Niejeden z nas tu obecnych usłyszał od niego ostrzejsze słowo, ale zasłużenie — więc nikt się nie obrażał. No, a dobrej rady także nikomu nie odmawiał. Słowem, co tu dużo gadać, znacie Johanna Uustalu. Nie czapkował on nigdy kupcom i panom baronom. Widział, jak w dziewięćset piątym roku na ganku w gminie wychłostano jego ojca... A pod okupacją nie poszedł budować Niemcom baraków, choć mu grozili aresztowaniem. A kto pierwszy w gminie Madiste odwiózł w jesieni część swego zbioru do spichrzy państwowych? — Uustalu...

— I jeśli zapytacie mnie jak mężczyźni mężczyzną — mówił Paul przekonująco i twardo — jeśli zapytacie, dlaczego głosować będę na Uustalu — odpowiem wam krótko: za to, że był on zawsze z ludem pracującym i gotów jest służyć mu i nadal...

Z tyłu, z ławki, na której siedziała Roosi z Kri-

oklaski w różnych końcach sali. Było to nieoczekiwane i Paul mało nie zapomniał języka w gębie.

— Budujemy się teraz — ciągnął Paul. We wszystkich gminach republiki budujemy życie radzieckie. I dlatego właśnie bez cieśli Uustalu nie obejdziemy się w naszej republice radzieckiej...

Paul pomyślał chwilę — zdaje się, że to co najważniejsze powiedział? — Usiadł — a w sali rozległy się znowu huczne oklaski. Nie patrzył na salę, czuł, jak płoną mu policzki, i westchnął, jak wzdycha z ulgą człowiek, który wywiązał się dobrze z trudnego zadania.

Uustalu wstał, żeby opowiedzieć o swoim życiu — mógł tego nie robić — wszyscy znali je tak samo jak on.

Paul nie słuchał; patrzył na salę, gdzie odróżniał teraz dokładnie każdą twarz w ściśniętych szeregach, i żałował tylko jednego — że nie było tu Aino i że nie słyszała go ona. Ale przecież musiał ktoś zostać w domu — pilnować Żurawiej fermy!

ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY

W gabinecie Muuli, którego okna wychodziły na rzadki, przyprószony śniegiem żywopłot wokół gminnego komitetu wykonawczego, odbyło się zebranie gminnej organizacji partyjnej. Razem z Muuli było piętnaście osób; rozsiedli się wszyscy wygodnie na wytartej kanapie i wszelkiego rodzaju fotelach, odziedziczonych po dawnym zarządzie gminnym — mimo to w izbie zmieściłoby się jeszcze z dziesięć osób.

Choć było ich niewielu, byli to jednak ludzie

wybitni — ci, bez których nie rozstrzygano w gminie poważnych spraw: było kilku pełnomocników wiejskich — starszych już ludzi; był wiejski kowal Peeter — niewysokiego wzrostu, wąski w ramionach, który całkiem nie wyglądał na kowala; był agent zaopatrzeniowy — gładko wygolony mężczyzna z różnokolorowymi, starannie zatemperowanymi ołówkami w kieszonce zgrabnej marynarki. Siedział tu przewodniczący rady wiejskiej młody Uusman, krępy, o wysokim dumnym czole — ojca jego zabili w czasie okupacji Niemcy — i kierownik wydziału rolniczego gminy Artur Kohala w swoim szarym ubraniu i okularach na chudej, surowej twarzy — z wyglądu, zda się, wiejski nauczyciel. Była wśród nich jedyna kobieta — Selma Karu — kierowniczka Domu Ludowego; poprawiała nerwowo chustkę na głowie i z zaskoczonym patrzyła na wszystkich swoimi jasnoniebieskimi pięknymi oczyma, ożywającymi jej przedwcześnie zwiędłą twarz.

Przyszedł też na zebranie Kaarel Maasalu — od niedawna kandydat na członka partii.

Był tu również obecny przewodniczący Janson i oczywiście Muuli.

Zebranie prowadził młody Uusman. Janson. mówił o przygotowaniu gminy do wiosennych prac polnych w roku 1947.

Słuchali go cicho i uważnie — nie dlatego, że sprawozdanie było dla nich nowością — co się dzieje we wsi wiedzieli sami, bliskie im były przecież jej potrzeby i troski — ale starali się zgadnąć, jak potoczy się dyskusja i kogo się będzie atakowało

C. d. n

Dlaczego w PGR-ach pracownicy umysłowi stronią od świetlic robotników rolnych?

Do niedawna w okręgu lubelskim odczuwało się brak wyszkolonych kierowników świetlic majatkowych. Dzięki specjalnym kursom szkoleniowym brak ten usunięto, tak, że w roku 1949 często stała pracę kulturalno-oświatową w kilkudziesięciu istniejących świetlic majatkowych. Zarząd Okr. Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych zwołuje co pewien czas okręgowe narady kierowników świetlic i instruktorów socjalnych, na których omawia się plany pracy, składa sprawozdania i zastanawia nad usunięciem istniejących przeszkód w pracy.

Ostatnia narada, która odbyła się z końcem listopada br., wykazała, że w majatkach brak jest współpracy na polu kulturalno-oświatowym między robotnikami rolnymi a pracownikami umysłowymi. W większości wypadków robotnik jest zdany na własne siły, a czasami lekceważy się nawet jego wysiłki i przeszkadza w pracy.

Na naradzie tej poruszono m.in. stosunki jakie panują w Międzyrzeczku pow. radzyński. Kierownik tamtejszej winiarni — ob. Jasiński, hamuje pracę kulturalno-oświatową z powodu osobistych uprzedzeń do instruktorki

socjalnej — ob. Gryszczyński. Odstrasza on ludzi wciągnięciem na „czarną listę” i pozwolił sobie 18 listopada br. na zakłócenie obrad zebrania, w którym uczestniczyła przedstawicielka Zarządu Okr. ZZR i PR, starając się je rozbić. W swoich zapędach, posunął się ob. Jasiński tak daleko, że pozwolił sobie na obniżenie płacy z 400 na 300 zł. dziennie, młodemu pracownikowi za to, że żyje w zgodzie z wymienioną referentką.

Dруга skarga robotników rolnych z Międzyrzecza była skierowana pod adresem Filmu Polskiego który mimo ustalenia planu objazdów z Zarząd Okr. ZZR i PR nie zrealizował swoich zobowiązań. Pozbawiło to pracowników majatkowych możliwości oglądnięcia filmów. Dyrekcja Filmu Polskiego musi wziąć pod uwagę te słuszne żale.

Praca kulturalno-oświatowa na odcinku kobiecym w majatkach rolnych powinna stanowić główny przedmiot zainteresowań organizacji kobiecych. Nie poświęcają jej należytej uwagi członkinie LK z Radzyna, które dwukrotnie zawiadały majątek w Międzyrzeczku o przybyciu delegatki na zebranie, a w rezultacie nikt się nie zjawił. Takiego sposobu pracy nie można nazwać właściwym.

Brak należytego zainteresowania życiem robotników rolnych nie przejawia się tylko na odcinku kulturalno-oświatowym. Uczestnik narady z Wólki Gościęradowskiej w pow. kraśnickim stwierdził, że w mieszkaniach robotniczych w tamtejszym majatku wiatr powyrzywał zbutwiałe ra-

my okienne wraz z szybami, a ludzie zatykają okna papierem i tekturą. Administracja nie z troszczyła się, mimo zbliżającej się zimy, o polepszenie warunków mieszkaniowych.

Zarząd majątku Cieleśnica w pow. bialskim wpłacił jeszcze w lipcu br. 50 tys. zł. na radiofoni zowanie majątku i dotychczas, mimo interwencji, nie rozpoczęło robót ani też nie zwrócono wpłaconych pieniędzy.

Dzieci robotników rolnych z Palikijów w pow. lubelskim polecamy opiece lekarskich ekip objazdowych, organizowanych przez UMCS lub Oddział PCK w Lublinie, gdyż kierowniczka tamtejszej świetlicy skarżyła się, iż są one wątłe, podejrzane o gruźlicę i stan ich wymaga badania lekarskiego.

Podsumowując wypowiedzi uczestników narady, wyciągamy jeden wniosek: praca kulturalno-oświatowa wśród robotników rolnych spotyka się, jak dotychczas, z obojętnością pracowników umysłowych. Tracą na tym i jedni i drudzy. Jesteśmy pewni, że sytuacja ulegnie wkrótce radykalnej zmianie.

Kredyty w ramach akcji »H« dla pow. łukowskiego

(mm) — Na zwiększenie stanu pogłowia bydła i trzody chlewnej w powiecie łukowskim wpłyną znacznie kredyty ze Skarbu Państwa. Państw. Bank Rolny w Łukowie otrzymał ostatnio kredyty, przeznaczone dla małorolnych i średniorolnych chłopów tego powiatu na następujące cele:

Na zakup krów dla tych rolników, którzy ich nie posiadają — 2 mil. zł, na zakup prosiąt — 10,5 mil. zł, na remont budynków gospodarczych — 220 tys. zł.

Drobnorolnicy, nie posiadający krowy, mogą otrzymać po 40 tys. zł kredytu spłacalnego w przeciągu 3 lat. Dla rolników, przesiedlających się do południowo-wschodnich powiatów województwa lubelskiego, przeznaczono specjalne kredyty w wysokości 2 mil. zł na zakup knurów,

Zamość będzie miał Pogotowie Ratunkowe

(fp) — Onegdaj przybyły do Zamościa 3 karetki sanitarne, przeznaczone do obsługi stacji Pogotowia Ratunkowego przy Zamojskim Oddziale PCK.

W budynku PCK przygotowano wszystko do uruchomienia stacji Pogotowia Ratunkowego. Na parterze znajdują się dwie duże, wyposażone w narzędzia lekarskie sale, w których lekarze dyżurni będą udzielać pierwszej pomocy chorym, przed przewiezieniem do szpitala.

owiec, tryków, bydła rogatego oraz na budowę gnojowni cementowych. słosów i zakup przyrządów do suszenia siana.

Oddzielnie korzystają z kredytu w wysokości 3 mil. złotych gospodarze udający się na Ziemię Zachodnią, którzy otrzymują pieniądze na zakup bydła i koni.

»Wyspa pokoju« na scenie kraśnickiej

(wmk) — Teatr amatorski im. Frenkla w Kraśniku pod dyktando ob. Dembowskiego wystawił komedię Pietrowa „Wyspa Pokoju”. Jakkolwiek sztuka ta ze względu na ilość osób, biorących udział i brak odpowiednich rekwizytów, wymaga pokonania znacznych trudności, wystawiono ją w poprawnym opracowaniu z dużym wkładem trudów. Również dobór dekoracji był trafny.

Dla podniesienia poziomu zespołu należałoby częściej wystawiać dobre sztuki, które przyczyniałyby się również do ożywienia życia kulturalnego w Kraśniku. Dowodem zainteresowań publiczności w tym kierunku była szczerze wypełniona widownia.

Garbarnie lubelskie przodują w kraju wynikami II etapu współzawodnictwa pracy

Opracowane w ostatnim czasie podsumowanie wyników II-go etapu współzawodnictwa w przemyśle garbarskim całego kraju przyniosło garbarniom lubelskim zaszczytne miejsce. Garbarnia Nr 1 zdobyła w punktacji ogólnej I miejsce w kraju (4,812 pkt.) a Garbarnia Nr 2 — 16 miejsce (2,487 pkt.), na ogólną ilość 52 zakładów garbarskich, biorących udział we współzawodnictwie (w składzie 14 grup o wyrównanym poziomie produkcji).

W poszczególnych kategoriach ocen garbarnie lubelskie wysunęły się również na zaszczytne miejsca. Pod względem wartościowego wykonania produkcji (według cen z r. 1937) przodujący wśród naszych garbarni zakład Nr 1 zajął pierwsze miejsce w kraju ze wskaźnikiem wykonania planu 170,3 proc. Garbarnia Nr 2 zajęła miejsce 42, wykonując plan w 102,6 proc., a garbarnia Nr 3, która miała 6-tygodniową przerwę w produkcji z powodu awarii kotła, zajęła miejsce przedostatnie z wynikiem 69,3 proc.

Pod względem ilościowego wykonania planu na 3-cie miejsce w skali ogólnokrajowej wysunęła się garbar-

nia Nr 2, która wykonała plan w 145 proc. Garbarnia Nr 1 znalazła się ze swymi 113 proc. na 15 miejscu, a zakład garbarni Nr 3 przypadło miejsce ostatnie.

Garbarnia Nr 1 wysunęła się również na czoło swymi wynikami pod względem wydajności surowca. Jej 3 miejsce w kraju ze wskaźnikiem 127,07 proc. wyzyskania surowca należy uważać jako pierwsze w dziale produkcji skór podzeszowych, gdyż obydwie zakłady, które ją wyprzedziły, produkują skóry wyłącznie techniczne.

Zakończony w dniu 30 czerwca br. II etap współzawodnictwa w przemyśle skórzanym wysunął na czoło

pracowników garbarni lubelskich szereg zdolnych robotników, którzy swą wysoką wydajnością pracy przyczynili się w znacznym stopniu do uzyskania przez swe załogi zaszczytnych miejsc w tabeli współzawodnictwa międzyzakładowego.

We współzawodnictwie indywidualnym najlepsze wyniki spośród pracowników w Garbarni Nr 1 osiągnęli: Bolesław Dąbek (przy wykonaniu juchtu 2,528 pkt.) oraz barmści: Al. Paziak (2,388 pkt.) i Jan Samarczenko (2,373 pkt.). Przeciętni ich pomimo długiego postoju swej fabryki robotnicy Garbarni Nr 3: zatrudniony przy wapnieniu skor Jan Mozdryński (3,570 pkt.) i „rolowacz” Kazimierz Bartoszewski (2,904 pkt.). Najlepszy pracownik Garbarni Nr 2 Stefan Janecki osiągnął przy wykonywaniu juchtu 1,174 pkt. Osiągnięty średnim wynikiem współzawodnictwa indywidualnego 1,183 Garbarnia Nr 1 wysunęła się na 8 miejsce w kraju.

Uzyskanymi w II etapie współzawodnictwa wynikami ogólnymi Garbarnia Nr 1 zdobyła prawo do przechodniego proporca Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, Garbarnia Nr 2, która w swej grupie również uzyskała I miejsce, otrzyma także proporzec przechodni, przewidziany dla zwycięzców w obrębie każdej z współzawodniczących grup. W związku z osiągniętymi sukcesami życzymy naszym garbarniom, aby zdobyte proporce otrzymały także i w następnych etapach współzawodnictwa pracy.

Nowa spółdzielnia pracy w Białej

Spółdzielczość pracy, która jest wyższą formą organizacji pracy robotników znajduje coraz więcej zwolenników ze świata rzemieślniczego w Białej. Ostatnio krawcy założyli Spółdzielnię Pracy „Nowy Styl”, która od 1 stycznia 1950 roku rozpocznie swą działalność. Zarząd spółdzielni otrzymał odpowiedni lokal przy ul. Reformackiej.

Do spółdzielni zgłosiło się dotychczas 18 mistrzów krawieckich, a dalsze zgłoszenia wciąż napływają. Członkowie spółdzielni przystąpili do niej z całkowitym urządzeniem

warsztatów, a nawet gdy zajdzie potrzeba z dotychczasowym własnym personelem.

Spółdzielnia postawiła sobie za zadanie obsłużyć przede wszystkim świat pracy. Roboty będą wykonywane systemem taśmowym, który pozwoli na zwiększenie produkcji i obniżenie kosztów robocizny, dając możliwość ludności zapatrzywania się w tanie ubrania.

Szczepienia trzody w Skierbieszowie

Mieszkańcy gminy Skierbieszów w pow. zamojskim przekonali się, że szczepienia ochronne trzody chlewnej przeciw różnicy chronią hodowców od niepotrzebnych strat. Po wiosennych szczepieniach metodą Stauba nie było ani jednego wypadku na terenie gminy zachorowania na różnicę ani też nie znaleziono sztuk podejrzanych o tę chorobę. Dzięki energicznej pracy personelu lekarsko-weterynaryjnego stan pogłowia trzody chlewnej nie zmniejszył się, a hodowcy ocenili znaczenie ochronnych szczepień przeciw różnicowym.

Odpowiedzi korespondentom

wmk, KRAŚNIK. — Wysłał mi list na podany adres. Proponujemy przysyłanie wiadomości przez miesięczny okres próbny. Za notatki, które ukazały się w druku — zapłacimy honorarium.

Kronika województwa

PARCZEW

Centrala Rybna uruchomiła 21 bm. sklep detaliczny w Parczewie. Nowo otwarta placówka umożliwi zaopatrzenie ludności w ryby i przetwory rybne, których brak odczuwano dotychczas na miejscowym rynku. W przyszłym roku sklep będzie dostosowany do sprzedaży ryb żywych przez wybudowanie basenu z wodą bieżącą. (lw)

SZCZEBRZESZYN

Staraniem Państw. Liceum Pedagogicznego zorganizowano tu akade-

mie, poświęconą twórczości A. Puszkina. Na program złożyły się: referat o życiu i twórczości Puszkina oraz deklamacje jego wierszy w języku rosyjskim oraz w polskim przekładzie Tuwima. Całości dopełnił występ chóru szkolnego. (ap)

TYSZOWCE

Zespół świetlicowy Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielni z Tomaszowa odegrał w sali Domu Ludowego w Tyszowcach sztukę radziecką „Wyspa Pokoju”. Publiczność przybyła na przedstawienie tak licznie, że wielka sala zaledwie mogła pomieścić widzów. Dobra gra amatorów była nagrodzona żywymi oklaskami. Całkowity dochód w sumie 13 tys. zł przeznaczono na zakup radioodbiornika dla świetlicy. Po imprezie odbyła się zabawa taneczna. (zu)

Tyszowce odwiedziło kino objazdowe, które 19 bm. wyświetliło film produkcji polskiej „Między ludźmi”.

ZWIERZYNIEC

Nadleśnictwo Państw. w Zwierzynku wspólnie z uczniami Liceum Leśnego przystąpiło do naprawy drogi i chodnika, wiodących do stacji kolejowej. Droga ta znajdowała się w stanie zupełnego zaniedbania, toteż ludność powitała rozpoczęcie robót z wielkim zadowoleniem. (lp)

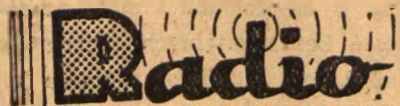
Uczniowie z Parczewa zapracowali na prenumeratę prasy

(F. G.) — Młodzież Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Parczewie pomaga przy budowie własnej szkoły. Uczniowie dostarczyli z odległości 300 m od budowy 20 m sześć kamienia, wykopali dół i zlaowali 15.000 kg wapna.

W dniach 18 i 19 bm. młodzież wyładowała 10 wagonów cegły na stacji Parczew. Cegłę tę miała wyładować Gminna Spółdzielnia Sam. Chł. lecz ze względu na nawał ro-

boty w czasie nasilenia akcji ziemniaczanej młodzież wykonała tę pracę, za co Spółdzielnia zapłaciła 6.000 zł. Otrzymane pieniądze przeznaczone na prenumeratę pism młodzieżowych i rozszerzenie świetlicy szkolnej.

W organizacji pracy wyróżnił się członek ZMP — kol. Marian Ściba, a rekordzistą pracy został — kol. Dęboczyk, uczeń 2-jej klasy.



SOBOTA, 26 LISTOPADA
WARSZAWA na fali 1339,3 m.

8,40 „Głos mają kobiety”. 9,15 Wszechnica Radiowa. 10,55 Audycja szkolna. 11,15 „Ostatni Wikingowie” — powieść. 11,35 Utwory wiolonczelowo-kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 12,00 Dziennik południowy. 12,36 Audycja dla wsi. 12,55 Melodie ludowe. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Giacomo Puccini — kompozytor tygodnia. 17,00 „Nowe książki” — felieton. 17,40 „O reakcjach chemicznych”. 17,50 Muzyka rozrywkowa. 18,20 „Głos mają kobiety”. 18,40 „Z naszych pieśni”. 19,00 Klawesyniści włoscy i francuscy. 20,00 Dziennik wieczorny. 21,45 Audycja literacka. 22,00 „Na dobranoc”. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka poważna.

MOSKWA po polsku

16,30 — 17,15 (na fali 25,23, 25,47, 30,67) — Dziennik. Przegląd prasy. Lekcja języka rosyjskiego. Muzyka. 20,30 — 21,50 (na fali 377,4, 1115,0) — Dziennik. Z życia ZSRR. Na tematy międzynarodowe. Muzyka. 22,00 — 22,30 (na fali 31,4, 1115,0) — Dziennik. Na tematy kulturalne. Komentarz dnia. Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20 04 Redaktor Naczelny 26-93. Dyrektor i Administracja 34-56. Kierownik 39-02. Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Korespondent PKO Nr 11 445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbiorcami Państwowymi i Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Bucza 12.

A — 28745



Sole mineralne w paszy są dla zwierząt niezbędne

Zwierzęta wymagają w paszy oprócz takich składników jak białko także pewnych ilości soli mineralnych. Związki te są niezbędne dla zwierząt, które w mleku oddają znaczne ilości tych soli. Głównie chodzi tu o sole wapna, fosforu, potasu, sodu i chloru, których bardzo często zwierzętom w paszy brakuje. Są to te same składniki, których również brakuje w roli i które dodajemy w nawozach sztucznych. W ten sposób nawozy sztuczne polepszają nie tylko plon, ale i jakość paszy.

Pod względem zawartości soli mineralnych pasze znacznie różnią się między sobą. Ubogie w wapno są: słoma, plewy i ziarno zbóż, otręby, okopowe, melasa i wytloki. Ubogie w fosfor: słoma i plewy zbóż, okopowe, melasa i wytloki. Ubogie w potas: kwaśne trawy i siano z takich traw, siano i zielonki, które leżały długo na deszczu, pasze powstałe z wylugowania, jak wytloki.

Zasobne w wapno są pasze: dobre siano, koniczyny, ziarno strąkowe, dobre pastwisko i mączki mięsokostne. Zasobne w fos-

for są: ziarno strączkowe, otręby, makuchy i mączki mięsokostne. Zasobne w potas: okopowe, ziarno i słoma motylkowych, otręby, dobrze zebrane zielonki i siano oraz melasa.

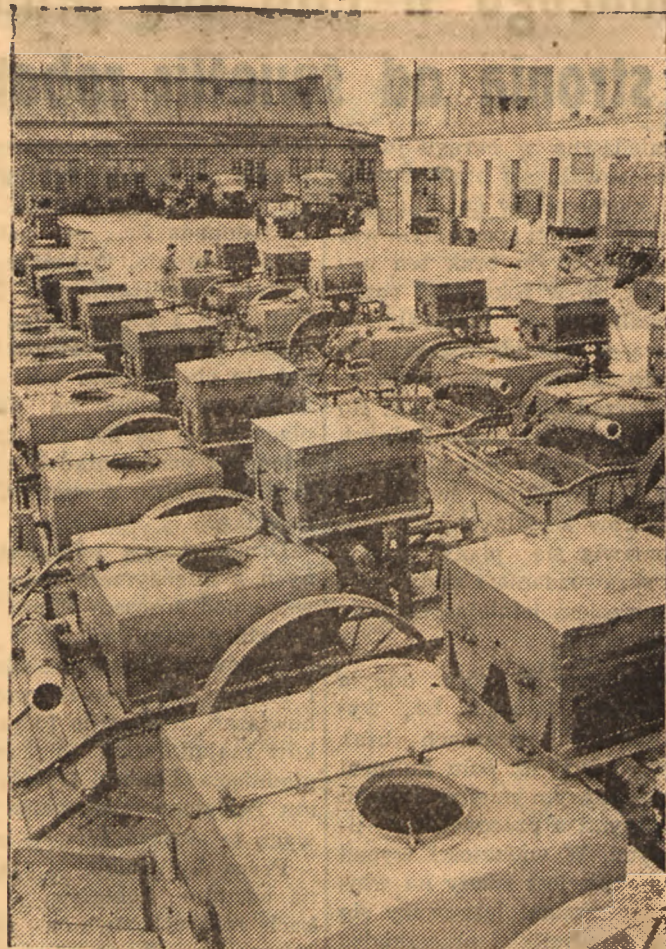
Przy żywieniu zwierząt, jakie się u nas praktykuje, i które polega głównie na skarmianiu słomy, plew z dodatkiem siana miernej jakości, występuje prawie zawsze brak soli mineralnych w paszach. Skarmianie okopowych i otrębów łagodzi nieco braki w solach fosforu i potasu, natomiast wapna jest zwykle niedostateczna ilość. Toteż dodawanie zwierzętom soli mineralnych oprócz soli kuchennej, która powinna być stale dawana, jest konieczne.

W praktyce dajemy krowom o średniej wydajności mleka dziennie 30 gramów soli bydlęcej i 35 gramów kredy szlamowanej. Krowom o dużej wydajności mleka: 50 gramów soli bydlęcej, 35 gramów kredy szlamowanej oraz 25 gramów fosforanu wapna. Przy spasaniu liści buraczanych, kiszzonek i wywaru dodajemy krowom 100 do 150 gramów mielonego węgla drzewnego. Pomaga on trawić lepiej te pasze i przeciwdziała wzdęciu.

Cielętom do 6 miesięcy dajemy 10 — 15 gramów soli bydlęcej i 20 gramów kredy i fosforanu wapna (łącznie po połowie), świniom należy dawać dziennie 15 gramów fosforanu wapna lub kredy w praktyce łyżeczkę, soli ku chennej świnia wymaga bardzo mało 3 do 5 gramów dziennie (szczypta). Większe ilości soli świń nie szkodzą. Owcom wystarczy sól bydlęca i kreda w formie lizawki. Kurom (dla wytworzenia skorupy jaj) należy dawać do dziobania mielone kości lub tłuczone skorupki od jaj.

Tymi drobnymi środkami może rolnik zabezpieczyć swój inwentarz od takich przypadłości jak łamkostwo (kruchostwo kości) u cieląt i świń, lizawka u krów itp.

Rozwój mechanizacji rolnictwa w ZSRR



Przemysł maszynowy w ZSRR masowo zaopatruje kolchozy w różnorodne zmechanizowane narzędzia rolnicze. — Zamieszczona fotografia przedstawia serię wyprodukowanych opryskiwaczy ciągnikowych, służących do niszczenia szkodników roślin uprawnych

Pierwszy polski traktor elektryczny skonstruowali pracownicy TOR

Osiągnięcia nauki i pracy w Związku Radzieckim znajdują co raz żywszy oddźwięk wśród szerokiego mas pracownikom i robotnikom. Przykładem tego jest skonstruowany ostatnio w warsztatach remontowych Technicznej Obsługi Rolnictwa w Starołęce, pod Poznaniem, pierwszy polski traktor elektryczny, przerobiony ze starego, bezużytecznego już traktora poniemieckiego typu „Deutz“.

„Bodźcem do skonstruowania elektrycznego traktora — mówi dyrektor okręgu poznańskiego TOR inż. Gnoiński — były opisy

pracy tych traktorów w Związku Radzieckim. Dowiedzieliśmy się o tym z różnych pism radzieckich oraz z opowiadań kolegów, którzy brali udział w wycieczce na Ukrainę i tam widzieli elektryczne traktory podczas pracy“.

Zapoznawszy się z opisem radzieckich traktorów elektrycznych, inż. Gnoiński oraz pracownicy: Franciszek Górnicki i Władysław Hirsz przystąpili w początkach października br. do pracy. Sporządziwszy ogólne zarysy przyszłego traktora, konstruktorzy wybrali nie nadający się już do remontu traktor, wymontowali z niego silnik i na jego miejsce wstawili zwykły 25-kilowatowy motor elektryczny. Dużo trudności mieli oni z dopasowaniem motoru do wału napędowego oraz z innymi technicznymi zmianami. Wreszcie po trzech tygodniach pełnej zapалу pracy, traktor był gotów do jazdy.

Dzień, w którym elektryczny traktor polskiej konstrukcji miał odbyć swoją pierwszą jazdę był wielkim wydarzeniem w życiu pracowników starołęckich zakła-

dów remontowych. W dniu tym przybyli do Starołęki wszyscy uczestnicy odbywającego się w Poznaniu Ogólnopolskiego Zjazdu Mechanizacji Rolnictwa z wiceprezidentem Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Domańskim i sekretarzem woj. poznańskiego Komitetu PZPR ob. Olszewskim na czele.

„Traktor nie nadaje się jeszcze do masowej produkcji — wyjaśnił obecnym po zakończeniu prac jeden z konstruktorów ob. Franciszek Górnicki — trzeba porobić kilka poprawek, zastosować inne motory, np. motory górnicze, albo motory specjalnie przystosowane do takich traktorów, jak to zrobiono w Związku Radzieckim.

Jeżeli chodzi o zalety naszego traktora, to przy 100-metrowej długości kabla, traktor ten może zorać do 3 ha gruntów, a przy 1000-metrowym kablu do 30 ha. A przy tym jest bardzo oszczędny w eksploatacji i może pracować bez kapitalnych remontów od 2 do 3 lat. Koszt zaozowania jednego hektara traktorem benzynowym wynosi 750 zł, traktor elektryczny wykona to o 50 proc. taniej.

Leczymy „ostre zęby” u koni

Płaszczyny trące zębów trzonowych u zwierząt roślinożernych są ustawione na liniach, biegnących od podniebienia skosem w dół policzka, przy czym szeregi zębów szczęki górnej są rozstawione szerzej niż szeregi zębów trzonowych szczęki dolnej. Często wskutek niejednakowego rozstawienia szeregów zębów trzonowych w obu szczękach, płaszczyny trące tych zębów nie pokrywają się. Powoduje to powstawanie ostrej krawędzi zewnętrznej na górnych zębach trzonowych, oraz ostrej krawędzi wewnętrznej na dolnych, które nie biorąc udziału w tarciu przy ruchach żuwanych wyrastają nadmiernie. W re-

zultacie zwierzę kaleczy sobie język lub policzki, odczuwa lęk przed żuciem, przestaje jeść i chudnie.

Aby temu zapobiec, niektórzy hodowcy podają zwierzęciu do żucia twarde przedmioty, a często rasplę. Jest to wysoce szkodliwe, gdyż powoduje wylamywanie szkliwa i wywołuje próchnicę zębów.

Właściwe leczenie polega na ścieraniu ostrych krawędzi stożkową trzeją o rękojeści zgietej pod kątem ostrym. Trzeja taka jest zaopatrzona okapem ochronnym, chroniącym zadzierzysie na siekanie płaszczyny zębów konieczne dla rozcierania pokarmu.

Państwo pomaga chłopom radzieckim w budownictwie

Zniszczona przez wojnę wieś radziecka odbudowuje się w szybkim tempie dzięki wydajnej pomocy państwa. Domy mieszkalne, budynki gospodarcze, warsztaty remontowe, szkoły i przedszkole, stadiony i stacje sadzenia leśnych pasów ochronnych, które powstają masowo na olbrzymich terenach rolniczych ZSRR, wymagają prócz wielkich kadr pracowników również ogromnych ilości materiałów budowlanych, na które rząd radziecki udziela kolchozom długoterminowych kredytów.

Dla rozdzielania miliardowych sum utworzony został specjalny bank rolniczy, udzielający kolchozom pożyczek, których ilość i wysokość wzrasta z roku na rok. W bieżącym roku na Ukrainie 40 tys. kolchozów korzystało z tych pożyczek, toteż w oparciu o stałą pomoc finansową, udzielaną przez państwo, kolchoźnicy w ciągu trzech lat powojennych wybudowali około 2 miliony domów mieszkalnych, setki tysięcy nowoczesnych zabudowań gospodarczych i budynków dla instytucji kulturalno - oświatowych.

Osobną i o wiele poważniejszą pozycję stanowią wydatki na mechanizację rolnictwa, zakładanie elektrowni, warsztatów, ferm ho-

dowlanych, wodozbiórów i kanałów nawadniających.

Nic dziwnego, że wieś radziecka otrzymuje inny charakter, no wczesny, razem z nową gospodarką, bytem i kulturą. Państwo radzieckie wszelkimi sposobami popiera rozwój gospodarki społecznej kolchozów pomagając chłopom w rozbudowie i ulepszeniu wsi, a tym samym w podniesieniu stopy życiowej.

Jak skarmiać kiszonki

Kiszonki, zastępując świeże rośliny, są cenną paszą zimową, gdyż zawierają najważniejsze witaminy (A, B, C), a znajdujące się w nich niewielkie ilości kwasu mlekowego i soli amonowych ułatwiają zwierzętom trawienie. Drzewnik w kiszonce zostaje przez zwierzę strawiony w 70 proc, czyli o 20 proc. więcej niż znajdujący się w świeżych roślinach. Ponadto woda zawarta w kiszonce działa znacznie lepiej niż woda studzienna i gasi pragnienie.

Skład kiszonki zależy od roślin, z których ona powstaje. Kiszonka z liści i główek buraczanych zawiera ok. 1,5 proc. białka. Na jednostkę pokarmową przypada 8 kg. Kiszonka z miazgi wyki z owsem zawiera 2 proc. białka, zaś na jednostkę pokarmową idzie jej 7 kg. Kiszonka z saradeli zawiera 4 proc. białka, a na jednostkę idzie jej 5 kg.

Kiszonki nadają się dla bydła opasowego i krów dojnych, gdyż doskonale wpływają na wzrost ciała i mleczność. Opasom o wadze 500 kg. możemy dawać dziennie 50 kg. Zasadniczo, nawet gdy kiszonki są dobre, dawkowanie ich powinno być umiarkowane. Krowom dojnym, choćby mogły zjeść nawet 60 kg. dziennie, nie

należy dawać więcej jak 40 kg.

Żywiąc krowę ujmujemy jej z dziennej dawki 1 kg. siana i wzmian dajemy 10 kg. kiszonki. Stopniowo ujmujemy 2 kg. siana i dajemy 20 kg. kiszonki itd. w tym stosunku aż dojdziemy do 40 kg. kiszonki dziennie. Jednocześnie dodajemy krowie tyle słomy jarej ile ujęliśmy siana. Kiszonce dajemy raz na dzień przed nocną zakładką.

Karmiąc bydło kiszonkami oprócz dodatku większych ilości pasz słomiatych dodajemy też więcej wapna i soli. Należy tu też dodawać 100 — 150 g. sproszkowanego węgla drzewnego dziennie na sztukę. Krowom karmiącym i koniom roboczym dajemy tylko bardzo dobrą kiszonkę i to w ilości 5 lub 6 kg. dziennie. Świniom zwłaszcza maciorom karmiącym dajemy dziennie tylko 2 kg. kiszonki poczynając dawkowanie od 0,5 kg. Nie należy dawać kiszoncek młodzieży wszystkich rodzajów zwierząt hodowlanych.

Bardzo dobre kiszonki dajemy też ptactwu domowemu w ilości 50 gr. dziennie na sztukę; gotujemy je wówczas, siekamy i mieszamy w równej proporcji ze sru-
tą lub ziemiakami.

Nowy gatunek jabłoni wynaleziony w ZSRR

MOSKWA (TELEPRÉS), W radzieckiej republice tatarskiej, w kolchozie „Druzba” (Przyjaźń), w okręgu Menzelin, wyhodowane zostały według metody Mieczurina nowe gatunki drzew jabłoni, odporne na mróz. Kolchoz „Druzba” posiada trzy i pół tysiąca tego gatunku drzew.

TYDZIEŃ LITERACKI

dodatek do »Sztandaru Ludu«

Nr. 4

Lublin, 26 listopada 1949

Rok I

Bedrzych Smetana rewolucyjny artysta ludu czeskiego

Wszystkie uroczystości związane z uczczeniem pamięci Bedrzycha Smetany są ze strony Czechów nie tylko aktem pietyzmu dla twórcy czeskiej muzyki narodowej, lecz jednocześnie bodźcem do uświadomienia sobie, jak doniosłe znaczenie posiada i jak ważną postać w życiu społeczeństwa spełnia artysta o wielkim talencie, który swoje życie i swoją twórczość nierozdzielnie złączył z życiem ludu i ze współczesną ideologią postępu.

Bedrzych Smetana jest dla narodu czeskiego nie tylko autorem pięknych ośmiu oper, które w czeskiej muzyce nie mają sobie równych. Jest nie tylko mistrzem dzieła symfonicznego, które w cyklu „Ma vlast” osiągnęło najwyższy poziom doskonałości. Nie tylko twórca nowej muzyki kameralnej i nowego czeskiego stylu fortepianowego. W Smetanie i jego dziele widzi naród czeski ucieleśnienie twórczości czeskiego ludu. Smetana jako człowiek w swej walce przeciw mało miasteczności, a jako artysta w swym dziele — daje przykład, jak ma postępować i tworzyć artysta godny największej czci, godny miana artysty ludowego i narodowego.

Jakie znaczenie miał Bedrzych Smetana i jego walka o czeską muzykę? Jakie znaczenie miał jego ideał monumentalnej narodowej muzyki czeskiej, zdobywającej sobie sławę światową właśnie na polu narodowości i ludowym? Jaki cel miała jego walka przeciw zaściankowości i reakcji przejawiającej się przede wszystkim w czeskim życiu kulturalnym i politycznym? Do czego zmierzał propagując gorącą myśl założenia Teatru Narodowego i „Umelecké besedy”? Czy nie przeżywał on w swym dziele i w swych ideałach nawet najbardziej postępowych polityków współczesnych? Należy pamiętać o tym, w jak beznadziejnych i nieprzyjaznych warunkach tworzył B. Smetana swoje dzieło, z jak wrogą krytyką spotykała się jego twórczość, wreszcie jak srogim został dotknięty ciosem, najbardziej bolesnym, jaki może spotkać artystę-muzyka, utratą słuchu. W tym właśnie przedstawia się wielkość Smetany jako człowieka i jako ar-

Z pracy filmowców radzieckich

Wytwórnia „Lenfilm” wyprodukowała nowy film „Szczęśliwej drogi” (reżyser N. Lebiediew). Treścią filmu jest życie w murach morskiej szkoły kadetów im. admirała Nachimowa, która szkoli i wychowuje przyszłych oficerów radzieckiej marynarki wojennej.

Główną rolę wychowawcy kreuje artysta ludowy ZSRR, N. Czerkasow. W rolach młodych „nachimowców” widzimy uczniów szkół leningradzkich. Muzykę skomponowali laureaci Nagrody Stalinowskiej, W. Solowiow-Siedoj i Ł. Chodża - Ejnatow.

Z okazji 30-lecia istnienia kinematografii radzieckiej Centralna Wytwórnia Filmów Dokumentalnych nakręca długometrażowy film jubileuszowy.

Do Leningradu przybyła z Kijowa ekspedycja filmowa z kierownikiem artystycznym Kijowskiego Studium Filmowego, laureatem Nagrody Stalinowskiej I. Sawczenko na czele. Zespół ekspedycji bierze udział w zdjęciach plenerowych, związanych z pobytami wielkiego ukraińskiego poety T. Szewczenki w Petersburgu. Zdjęcia te będą włączone do biograficznego filmu „Taras Szewczenko”.

tysty. Smetana dążył do sztuki narodowej bezkompromisowo. Nie istniały dla niego inne zagadnienia poza świadomą służbą dla narodu. Jeszcze w dwa lata przed swoją śmiercią pisał: „Pragnę jeszcze narodowi naszemu dać w darze to, co mu jestem winien a co noszę w swoim sercu — dzieło olbrzymiej objętości. A do tego muszę przy swoim smutnym stanie utrzymać wszystkie siły”. Smetana, jak każdy wielki artysta opierający się przede wszystkim o niezłomną siłę ludu, nie miał osobistych problemów, którymi chętnie się artyści burżuazyjni, miał tylko jeden cel: służyć ludowi.

Rozglądnijmy się w jego dzieło i wsłuchajmy się teraz, w tych dniach wspomnień, jak najuważniej w jego muzykę. Przekonamy się, że Smetana zamknął w swoim dziele całe czeskie życie narodowe, wszystko, czym naród współczesny żył, wszystko, do czego dążył, przekonamy się, jak dalece jest dzieło Smetany nacechowane optymizmem i proroczo silną wizją wielkiej przyszłości. Smetana oddaje w swojej muzyce najbardziej typowe przejawy z życia, najbardziej charakterystyczne postacie i charaktery ludu czeskiego. I jak mu się lud przedstawia? Bynajmniej nie tak, jak go widzi burżuazyjny pseudooptymizm: jako ucieleśnienie niskich popędów i kompleksów. Smetana kreśli swoje postacie realnie, widzi je czynne w swoim środowisku i w akcji, spogląda na nie pełnym miłości wzrokiem mądrego i przewidującego człowieka, będącego jednym z nich. W jego dziele nie ma pierwiastków rozkładu i negacji. Są tu tylko cechy dodatnie siłowego ludowego kolektywu. Dlatego Smetana jest artystą realistycznym i optymistycznym. Nawet tam, gdzie jednostka zasklepia się w swej indywidualności stając przeciw kolektywowi, zostanie wreszcie do tego kolektywu na nowo wprowadzona dzięki najgłębszej mądrości ludu czeskiego, jego czystością uczuć, jego tradycjami i moralnością, rozwiązującymi zdecydowanie i świadomie konflikty poszczególnych jednostek.

Przypatrzmy się najbardziej narodowej operze czeskiej: „Sprzedana narzeczona”. Jakimi postaciami zalał dnia Smetana scenę. Jak widzi niestępliwych chłopów, miłość Marzenki i Jenika, jak widzi i figurki komiczne — Kecal i Vaszka. Smetana zawiera sedno sprawy w miłości Jenika i Marzenki. Tej czystej i wielkiej miłości musi ustąpić wyrachowanie rodziców a tam, gdzie istnieje taka miłość, nie ma miejsca na fraśkę. Toteż ani Kecal ani Vaszka w „Sprzedanej narzeczonej” nie są bliźniaczkami, lecz są ludźmi, którzy nabyli swych cech bądźto w swoim zawodzie, bądź pod wpływem środowiska.

Dla B. Smetany nie istniała inna tematyka od tematyki współczesnej czechosłowackiej sztuki postępowej, czerpiącej myśl z baśni i podań czeskich. Dlatego to w dziele jego ożywa cały czeski młot narodowy, utrzymywany tradycją, podaniami i działaniami czeskich klasyków, ożywa w nim współczesność ludu czeskiego i jego wielka przyszłość, w którą lud czeski wierzył.

Opery Smetany należałoby nazwać operami historycznymi, zwłaszcza dwie opery: „Braniborzy w Czechach” i „Dalibor i Libuše”. Pod jakim kątem widzenia komponuje Smetana te opery. Jedynie i wyłącznie nie pod kątem widzenia współczesności. To nie przypadek, że w najpiękniejszej scenie pod względem dramatycznym w operze „Braniborzy w Czechach” istnieje zdanie: „My nie jesteśmy pospólstwem, lecz jesteśmy ludem”.

To nie przypadek, że najbardziej porównawczymi fragmentami „Dalibora”, fragmentami, w których Smetana skoncentrował całą swoją wspaniałą sztukę gradacji dramatycznej — są śpiewy o wolności.

To nie przypadek, że w punkcie kulminacyjnym „Ma vlast”, na zakończenie „Blanika” w przepysnej harmonii tonów łączą się dwa motywy: motyw wieszczów z Wyszebradu i motyw Bożych Bojowników. Tutaj jakoby przeszłość podawała sobie dłoń z współczesnością, jak gdyby bohaterowie przeszłych czasów, obrońcy życia narodowego, błogosławili narodowi na jego drodze do jasnej przyszłości.

To wszystko nie jest przypadkiem, to jest programowym przyznaniem się B. Smetany do myśli postępowej ówczesnego okresu. Smetana nie uznawał donioślejszego i szlachetniejszego zadania od obowiązku względem narodu. W 1882 r. napisał słowa, które dobitnie od innych charakteryzują jego postawę wobec kolektywu narodowego i które są po prostu programowym wyznaniem jego wiary: „Nie mam więcej ochoty na rozszerzanie swojej muzyki poza granice ojczyzny, w skromności swej zadowoliliem się uznaniem swojego narodu, a owoce czeskiej publiczności wynagrodziły hojnie moje dążenia tak czyste, wzniosłe i prawdziwe”.

Pod tym względem jest więc Smetana dla narodu czeskiego przykładem artysty ludowego i postępowego w swym bezkompromisowym przywiązaniu do programu ideowego, który sobie wytyczył i który urzeczywistniał, a który jest jedną z najślawniejszych er czeskiej historii kultury. Walecznie i żywo przemawiał swą muzyką do narodu w okresach niewoli, radośnie i zachęcająco brzmiała ona dziś, w dniach przebudowy kraju i państwa.

Dlatego dzieło B. Smetany jest własnością całego ludu czeskiego, bo lud nie przyjmie do swych szeregów nikogo, kto nie zespolicby się z nim w jego dążeniach, w walce do ostatniego tchu. Z drugiej zaś strony tego, kto miał siły do tak wielkiej i wspaniałej pracy, uczynił nieśmiertelnym.

Opracował Zespół Literacki
Związku Czechosłowaków
w Lublinie

Marek Adam Jaworski

Błękitne jest niebo, mroczna jest Italia:
jak można wargom błękit nieba schylić,
jak można w dłoniach unieść błądy obłok
jak można — —
gdy usta stygną nierozgrzane chlebem,
gdy ręce nawet oddechu nie dźwigną,
gdy oczy patrzą i lez już nie widzą?
Błękitne jest niebo, mroczna jest Italia:
Włoszko, zrodzona w dwudziestym wieku,
w dwudziestym wieku zabito ci matkę,
kochać wolność więcej niż dolary
kochać wolność, wierzyła w człowieka.
Błękitne jest niebo, mroczna jest Italia:
w dwudziestym wieku zabito ci ojca,
kiedy z fabryki wybiegł na ulicę
i przed parlamentem
sztandar czerwony na wicherze rozwinął.
Błękitne jest niebo, mroczna jest Italia:
słońce nie zbłądzi do śliskich suteryn,
a tylko dłonie robotnicze
silniej się zamkną na drzewcu sztandaru — —
jutra czerwieni.

Bedrzych Smetana



Noty

JULIUSZ KLEINER, znakomity historyk literatury, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności, obchodzi w bieżącym roku jubileusz 40-lecia pracy naukowej i pedagogicznej. Uczony jest autorem wielkiej monografii o Słowackim (5 tomów), o Krasińskim („Dzieje myśli”, 2 tomy) i o Mickiewiczu (wyd. w r. 1948 — 3 tomy).

NOWĄ SZTUKĘ LEONA KRUCZKOWSKIEGO „Niemcy” grają jednocześnie teatry w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie i Berlinie. Wkrótce ma się ukazać na scenach czeskich. Należy się spodziewać, że i lubelski teatr w niedługim czasie umożliwi nam poznanie tej, jak sądzić można z recenzji, interesującej i wartościowej sztuki.

KŁOPOTY Z ORTOGRAFIĄ. Zarówno w ostatnich numerach „Przekroju”, jak i w n-rze 46 „Kuźnicy” pojawiły się różne wypowiedzi w sprawie obowiązującej nas ortografii. Wszyscy

zgodnie jako największą bolączkę podkreślają trudności zasady dotyczącej łącznej lub rozłącznej pisowni wyrazów przyimkowych oraz pisowni nie rozdzielnie lub łącznie z imiesłowami w zależności od odczuwania ich w sensie czasownikowym czy przymiotnikowym. Wydaje nam się rzeczą konieczną dla uniknięcia panującego chaosu wprowadzenie pewnych uproszczeń. Ze swej strony wysunęlibyśmy projekt: nie ze wszystkimi postaciami czasowników pisać *zawsze* oddzielnie, w wyrażeniach przyimkowych wrócić do dawnej zasady pisania łącznego (np. naprawdę, powoli, docna, pocichu, zlekka itd.); zaimki dzierżawcze utworzone od imion własnych pisać wielką literą tylko wtedy, gdy mają postać rzeczownikową (przyrostki *ów, owa*) — *owa* — *owo* i małą — wszystkie kończące się na *ski, ska, skie*. A więc: wiersz Mickiewiczowski, ale: wiersz mickiewiczowski. Poza tym innych zmian nie wprowadzać.

ODE DO FRANCJI Jarosława Iwaszkiewicza („Odrodzenie” Nr 46) czytamy jak psalm czy „Przedświt” Krasińskiego lub odpowiedź Słowackiego do autora trzech psalmów. Poeta zapewne celowo wprowadził rytmikę, a czasem nawet obrazowanie tych utworów (np. „Nie przyruliś ty już brata, Który smutny pędzi wiek, W cieniu pięknych twoich drzew, Tych kasztanów i platanów, Co widziały głowy panów, Spadające niby śliwy” itd.) — ale czy wiersz na tym nie stracił?

AKADEMIA SZWEDZKA postanowiła nie przyznawać w bieżącym roku nagrody literackiej Nobla.

Wydanie dzieł literatury obcej

Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej wyda w 1950 r. szereg pozycji z literatury obcej.

Ukażą się więc pełne wydania dzieł: Balzaka, Teodora Dreisera, Sandora Peccoffi, jak również dzieła wybrane Henri Barbusse’a, Byrona, Hugo, Maupassanta, pieśni Berangera, tom „Noweł francuskich XIX w.”, antologie liryki antycznej i węgierskiej poezji.

Czytajmy naszych klasyków

Fragment z „PRZEDWIOŚNIA”

Stefana Żeromskiego

W związku z 24 rocznicą śmierci Stefana Żeromskiego przypominamy „Przedwiośnie”.

Trzeba jednak było iść na robotę, do Gajowca. Cezary miał nadzieję, że „starego” nie zastanie o tej porze w domu, więc można będzie spokojnie pracować, można będzie doprowadzić do ładu imaginację sflaczałą. Jak na złość, Gajowiec „sterczał” w domu. Ujrzawszy go Baryka, zamiast pożądanego uspokojenia sflaczałej imaginacji, poczuł najpikantniejszą zacieklność. Ledwie się przywitał, rzekł z diabelską uciechą:

— Wracam z zebrania komunistów.
— Powinszować znajomości!
— A gdzie mam chodzić?
— Jak to — gdzie masz chodzić? Masz się uczyć medycyny.
— Ja teraz od komunistów pobieram lekcje wiedzy o Polsce.
— Uczyl Piotr Marcina.

— Nie! — zawołał Cezary. — Nie! Gdyby nie oni, byłbym ciemny jak ta baka w rogu. Pan także nie wiesz całej prawdy.

— Od was się jej nie dowiem!
— Tak! Moja matka umarła nie z biedy i nie z bicia, i nie z samych chorób, lecz z tęsknoty za Polską. Mój ojciec, mój ojciec i moja matka! A wy, wielkorządcy, coście zrobili z tego utęsknienia umierających? Katownie! Bi ją! Biją na śmierć w więzieniach! Katują! Policjant uzbrojony w narzędzie tortur to jedyna ostoja Polski!

— Błuznisz, młodzieńcze!
— Nie błuznię. Mówię prawdę. Jeśli bym zaczął „błuznić”, to już do niej nie wrócił. Jeszcze raz wróciłem.
— Jeszcze raz?
— Jeszcze raz! Pytam się, czemu nie dajecie ziemi ludziom bez ziemi?
— Nie mamy pieniędzy na wykup.

— Wykup! Nie stać was na złamanie magnaterii, która już raz pchnęła Polskę w niewolę. Nie ma w was duszy Ludwika XI, żeby złamać szlachecką przemoc i przemienić ten kraj w gminę ludzi pracowitych. Czemu gnębicie w imię Polski niepolaków? Czemu tu tyle nędzy? Czemu każdy załamek muru utkany jest żebrałkami? Czemu tu dzieci zmiatają z ulic mokry pył węglowy, że by się wśród tej okrutnej zimy troszeczkę ogrzać?

— Czekaj! Zaraz! Za dużo naraz pytań! Po kolei!

— Na wszystko pan znajdzie wytłumaczenie! Wiem! — Ale ja nie chcę, nie chcę pańskich tłumaczeń. Ja chcę zaprzeczenia w czynie.

— Dajemy co dzień, z wolna, w trudzie, mało, — ale dajemy.

— Ja teraz stawiam pytania! I pytam się: na co wy czekacie? Dał wam los w ręce ojczyznę wolną, państwo wolne, królestwo Jagiellonów! Dał wam ludy obce, ubogie, proste, ażebyście je na sercu tej Mocarki, tej Pani, tej Matki ogrzali i do serca jej przytulili. Stolicę wolności dał wam w tym mieście! Czekacie! Czekacie, aż wam jarm zno znowu nałożą.

— Nie nałożą! Zginie, zanim jarm nam nałożą. Niedoczekanie ich, że byśmy na to patrzyli!

— Nie wierze! Wyrajujecie przyczyny swojej nowej niewoli. Podacie przyczyny wszystkich i uwidocznicie skutki. Gnać będzie za was, mądraków, jak zawsze — młodzień, ja przecie wiem, co mówię, bom również za piecem nie siedział, gdy młodzi szli gnać. To wy pobijecie znowu tę młodzież — swoją mądrością, bo jedyną waszą mądrością jest policjant, no — i żołnierz.

— Tak, żołnierz! A ty co jeszcze masz na obronę?

— Ja mam jeszcze na obronę — reformy! Reformy, które by przewyższyły bolszewickie i niemieckie, które by ludy okrainne odwróciły twarzą ku Polsce, a nie ku Rosji. Ale wy jesteście mali ludzie — i tchórze.

— To jest tylko zniewaga. W tym nie ma ani krzty prawdy.

— Boicie się wielkiego czynu, wiel-

kiej reformy agrarnej, nieznanej przemiany starego więzienia, Musicie iść w ogonie „Europy”. Nigdzie tego nie było, więc jakżeby mogli być u nas? Macież wy odwagę Lenina, żeby wszcząć dzieło nieznane, zburzyć stare i wszcząć nowe? Umiecie tylko wymyślać, szkło wać, plotkować. Macież wy w sobie zawzięte męstwo tamtych ludzi, wirtuozów niezłomną, która może być omylną, jak rachuba, lecz jest niewątpliwie wielką próbą naprawy ludzkości? Nikt nie myśli o tym, żebyście się stać mieli wyznawcami, naśladowcami, wykonawcami tamtych pomysłów, żebyście byli bohaterami, lecz czy posiadacie ich męstwo?

— „Pewnym męstwem ja się nigdy nie pochłubię, ja przed bliźnich drę męczeństwem, w otchłań spychałem ja nie lubię...”

— To są satire, magnackie, romantyczne teksty, którymi się w potrzebie zamazuje stawiane, dzisiejsze zarzuty. Pan, jakoby wyzywał się już romantyzmu, a jednak, gdy chodzi o odparcie zarzutu, używa pan tekstu romantycznego, zupełnie jak kapłan, naginający wersety pisma do potrzeby obowinienia danej tezy. Autor tego tekstu „spychał w otchłań” i nie drżał przed męczeństwem bliźnich — tylko co dzień, niewidocznie, niedostrzeżalnie, naturalnie zagryzał na śmierć swych pańszczyźnianych niewolników, ale drżał przed „męczeństwem bliźnich”, to znaczy szlachty. Nie o męczeństwo chodzi, lecz o męstwo, o męstwo postawienia nowej idei. Jaką wy macie ideę Polski w tym świecie nowoczesnym, tak nadzwyczajnie nowym? Jaką?

— Prosiłem cię, żebyś ze mną pracował. Te stopy papierów zawierają nową ideę Polski.

— To są stopy papierów i nie więcej. Lud zgłodniały po wsiach, lud spracowany po fabrykach lud bezdomny po przedmieściach. Jak zamierzacie ulepszyć życie Żydów stłoczonych w ghetach? Nic nie wiecie. Nie macie żadnej idei.

Jegor Bułyczow

na scenie Teatru Państwowego

„Stare społeczeństwo opierało się na takiej zasadzie, że albo ty ograbiłeś kogoś innego — albo ktoś inny ograbił cię, albo ty pracujesz na kogoś innego — albo on na ciebie, albo jesteś właścicielem niewolników — albo niewolnikiem” — mówił Lenin w październiku 1920 r. do członków Zw. Młodzieży Komunistycznej.

Gorki, pisząc 13 lat później swoją sztukę „Jegor Bułyczow i inni”, pokazał to właśnie społeczeństwo carskiej Rosji, społeczeństwo z okresu narodzin burżuazyjnej rewolucji lutowej, widziało oczyma człowieka, który po 16 latach budowania ustroju socjalistycznego zdawał sobie w pełni sprawę z tego, jak olbrzymich przemian społecznych dokonała Wielka Rewolucja Październikowa.

Obfita i niezwykle różnorodna jest galeria typów, reprezentująca, a raczej tworzących owe „zgangrenowane, wciąż oszukujące się nawzajem, zapatrzone balwochwalczo w złotego ciela” — mieszczaństwo carskiej Rosji. Jest obłudny pop, każdym swoim postępowaniem zaprzeczający własnym ambonyowym słowem, jest również obłudna przeorysza, która potrafi stręczyć zna chorągwie, gromadzić pieniądze, i tworzyć nimb światłości wokół obłąkanego, ale posłusznego sobie strzępa ludzkiego, jest chciwy kupiec, przebiegły pseudoliberal, intrygująca żonczka; są typy prostych, ale ciemnych ludzi, — po kółka czy gajowy i jest też rozumiejąca istotę rozpoczynających się przemian, ale oczekująca tych przemian Barabara; jest jeden z tworzących tę rewolucję ludzi — Jakub.

Jest wreszcie sam Jegor Bułyczow, przeciwstawiony tym „innym”. Bułyczow nie jest komunistą. Nie jest także ich entuzjastą. Nie bardzo nawet wierzy w to, że robotnicy i chłopcy potrafią liby rządzić państwem. Twierdzi, że „moja rzecz robić pieniądze a chłopcy pracować na roli i kupować”. Ale mimo to przecież jest postacią potencjalnie dodatnią. Nie tylko zdaje sobie sprawę z obłudy popa i przeoryszy, intrygi córki i zięcia, naiwnego oszustwa trębacza i bezczelnego znachorki, oszustwa Mołety czy głupoty własnej żony. Więcej — zdaje sobie sprawę z własnych błędów, demaskuje jedno i drugie.

Energiczny, utalentowany syn ludu, wie, że trafił w niewłaściwą, ślepią u-

— Nie o to, nam też idzie jaką ideę marzyciel wydłubie ze swego mózgu, pasującą do życia jak pięść do nosa, lecz o mądre urządzenie istotnego życia na zasadach najmądrzejszego współzycia.

— Nie! Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei! Niech to będzie reforma rolno-przemysłowa, stworzenie nowych przemysłów, jakkolwiek czyn wielki, którym ludzie mogliby oddychać jak powietrzem. Tu jest zaduch. Był tego wielkiego państwa, tej złotej ojczyzny, tego świętego słowa, za które umierali męczennicy, był Polski, — za ideę! Waszą ideą jest stare hasło niedołęgów, którzy Polskę przełajdacyli: „jakoś to będzie!”

Cztery pierwsze zeszyty „Literatury Radzieckiej”

W lipcu br. ukazał się pierwszy numer „Literatury Radzieckiej”, miesięcznika wydawanego w Moskwie w języku polskim. W przedmowie do polskich czytelników redakcja pisze: „Na łamach naszego czasopisma znajdzie czytelnik tłumaczenia najlepszych utworów literatury radzieckiej... W utworach tych odzwierciedla się życie narodu radzieckiego i jego praca nad budownictwem socjalistycznym w naszym kraju... Znajdą się tu również artykuły poświęcone życiu literackiemu za granicami naszego kraju, a przede wszystkim w państwach demokracji ludowej... Redakcja żywi nadzieję, że spotka się ono (czasopismo) z serdecznym przyjęciem ze strony polskich przyja-

ciół Związku Radzieckiego”. Dotychczas ukazały się cztery numery miesięcznika, a treść ich, wielostronność tematów, estetyczne wyrażenie i barwne reprodukcje dzieł malarzy i grafików radzieckich, przewyższają znacznie wstępne zapowiedzi redakcji. Na każdy numer składa się: jedno większe opowiadanie, powieść lub jej fragment lub utwór sceniczny, kronika kulturalna ZSRR, krytyka literacka, notatki biograficzne oraz aktualne wystąpienia przedstawicieli kultury radzieckiej. Od razu w pierwszym numerze znajdujemy ciekawy artykuł I. Anisimowa „Rozkwit nowej literatury polskiej”. Są to wrażenia ze zjazdu pisarzy polskich w Szczecinie, w którym autor brał

udział jako członek delegacji radzieckiej. „...Wrażenia, które wywarła na mnie żywa i bogata treść zjazdu — pisze autor — stanowią podstawę niniejszego szkicu”. Anisimow omawia twórczość współczesnych literatów polskich, podkreślając silny i nierozdzielny związek tej twórczości z „zagadnieniami budownictwa Polski Ludowej”. „Nowa literatura polska — pisze Anisimow — jest literaturą kraju, który kroczy naprzód. Jej siła tkwi nie tylko w tym, co stworzyła i tworzy teraz, lecz i w tej przyszłości, którą brzemienista jest dzisiejsza literatura”. Numer zawiera również wypowiedzi członków delegacji radzieckiej na Kongres Intelektualistów w Nowym Jorku.

Podobnie w numerze drugim znajdujemy przemówienia delegatów radzieckich na Światowy Kongres Zwoleńników Pokoju w Paryżu. Na czoło wysuwa się wystąpienie A. Fadijewa i Ilii Erenburga. Szczególnie sugestywne jest przemówienie Ilii Erenburga. Znakomity pisarz powiedział między innymi: „Jako pisarz pragnąłbym mówić o literaturze, o czarach słowa, o poetach i amatorach książek. Ale mówić będę o czymś innym — o tej zmurze, która jak czarna chmura zawisa nad światem. Będę mówił o tym, gdyż nowi barbarzyńcy zagrażają wszystkiemu, co mi jest drogie: po złotych inkunabulum w księgozbiórach Europy, i dziecięciu, które po raz pierwszy otwiera elementarz, Puszkiniowi i Ronsardowi, Luwrowi i Uffiziom, drzewu, którym zachwyca się poeta, i samemu poecie, ogrodom i miastom, które zrodziła nasza piękna, stara kultura!”

Numer trzeci przynosi w dziale „Portrety” artykuł biograficzny Nieustrojewa „Martin Andersen Nexø”, którego osiemdziesiątą rocznicę urodzin obchodził niedawno cały kulturalny świat. W tym też numerze jest piękne opowiadanie Gołębiewskiego „Złota Praha”, opisujące walki wyzwolenicze w Czechosłowacji.

Wreszcie w numerze ostatnim znajdujemy drugą część znakomitej powieści Ażajewa „Daleko od Moskwy”. Za powieść tę młody pisarz zaszczycony został w roku bieżącym Nagrodą Stalinowską. Poza tym w „Portretach” umieszczono omówienie twórczości najznakomitszego poety Ameryki Łacińskiej, Pablo Nerudy.

Pożyteczne i cenne to wydawnictwo, tak bardzo przyczyniające się do zacieśnienia kulturalnej współpracy ze Związkiem Radzieckim, posiada przy wszystkich swych zaletach, jeszcze jedną — przystępna cena



Leon Gołębiewski i Halina Ziolkowska (Bułyczow i Aleksandra).

„TYDZIEŃ LITERACKI”

pod redakcją K. A. Jaworskiego

Adres redakcji

Lublin, ul. 3-go Maja 14

„Sztandar Ludu”

GO zespołu aktorskiego, JERZY DOSTATNI

Zbigniew Fafrowicz.